

EUROPEJSKA PIELGRZYMKA POLAKÓW DO LOURDES

30 IX - 5 X 1999

**"W drodze
do Boga Ojca
z Maryją,
Bernadetą
i Kościołem"**



**GŁOS
KATOLICKI**

Nr 33 (1883) Rok XLI 3.10. 1999

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

Fot. P. Fedorowicz



LITURGIA SŁOWA

XXVII Niedziela zwykła, rok A

PIERWSZE CZYTANIE

(Iz 5, 1-7)

Czytanie z Księgi proroka Izajasza.

Chcę zaśpiewać memu przyjacielowi pieśń o jego miłości ku swojej winnicy. Przyjaciel mój miał winnicę na żyznym pagórku. Otóż okopał ją i oczyścił z kamieni, i zasadził w niej szlachetną winorośl; pośrodku niej zbudował wieżę, także i kadź w niej wykuł. I spodziewał się, że wyda winogrona, lecz ona cierpkie wydała jagody. Teraz więc, o mieszkańcy Jeruzalem i mężowie z Judy, rozsądźcie, proszę, między mną a winnicą moją. Co jeszcze miałem uczynić winnicy mojej, a nie uczyniłem w niej? Czemu, gdy czekałem, by winogrona wydała, ona cierpkie dała jagody? Więc dobrze! Pokażę wam, co uczynię winnicy mojej: rozbiorę jej żywopłot, by ją rozgrabiono; rozwalę jej ogrodzenie, by ją stratomowano. Zamienię ją w pustynię, nie będzie przycinana ni plewiona, tak iż wszędzie osty i ciernie. Chmurom zakażę spuszczać na nią deszcz. Otóż winnicą Pana Zastępów jest dom Izraela, a ludzie z Judy szczepem jego wybranym. Oczekiwał tam sprawiedliwości, a oto rozlew krwi, i prawowierności, a oto krzyk grozy.

DRUGIE CZYTANIE

(Flp 4, 6-9)

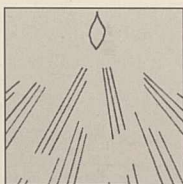
Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Filipian.

Bracia: O nic się zbytnio nie troskajcie, ale w każdej sprawie wasze prośby przedstawiać Bogu w modlitwie i błaganiu z dziękczynieniem. A pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł, będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie. W końcu, bracia, wszystko, co jest prawdziwe, co godne, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co zasługuje na uznanie: jeśli jest jakąś cnotą i czynem chwalebnym, to miejcie na myśli. Czyńcie to, czego się nauczyliście, co przejęliście, co usłyszeliście i co zobaczyliście u mnie, a Bóg pokoju będzie z wami.

EWANGELIA

(Mt 21, 33-43)

Słowa Ewangelii według świętego Mateusza. Jezus powiedział do arcykapłanów i starszych ludu: Posłuchajcie innej przypowieści. Był pewien gospodarz, który założył winnicę. Otoczył ją murem, wykopał w niej prasę, zbudował wieżę, w końcu oddał ją w dzierżawę rolnikom i wyjechał. Gdy nadzedł czas zbiorów, posłał swoje sługi do rolników, by odebrali plon jemu należny. Ale rolnicy chwycili jego sługi i jednego obili, drugiego zabili, trzeciego kamieniami obrzucili. Wtedy posłał inne sługi, więcej niż za pierwszym razem, lecz i z nimi tak samo postąpili. W końcu posłał do nich swego syna, tak sobie myśląc: Uszanują mojego syna, lecz rolnicy, zobaczywszy syna, mówili do siebie: To jest dziedzic; chodźcie, zabijmy go, a posiadziemy jego dziedzictwo. Chwyciwszy go, wyrzucili z winnicy i zabili. Kiedy więc właściciel winnicy przyjdzie, co uczyni z owymi rolnikami? Rzekli Mu: Nędzników marnie wytraci, a winnicę odda w dzierżawę innym rolnikom, takim, którzy mu będą oddawali plon we właściwej porze. Jezus im rzekł: Czy nigdy nie czytaliście w Piśmie: "Właśnie ten kamień, który odrzucili budujący, stał się głowicą węgla. Pan to sprawił i jest cudem w naszych oczach". Dlatego powiadam wam: Królestwo Boże będzie wam zabrane, a dane narodowi, który wyda jego owoce.



WIERZYTELIE DÓBR BOŻYCH

Wszystkie przypowieści Chrystusa są brzemienne w znaczenie i wciąż aktualne. Skierowane są do ludzi prostych i otwartych na Jego nauczanie. Lecz od czasu do czasu, Nauczyciel zarzuca wędkę na konkretnego "oświeconego", gdyż nie może nikogo wykłuczyć ze swego posłannictwa. I jako Mistrz psychologii, wie jakiego użyć języka.

W świadomości arcykapłanów i starszyny tkwił obraz Boga, jako wielkiego właściciela dóbr (naturalnych i nadprzyrodzonych), które przekazał ludziom: "Posiadźcie ziemię i czyńcie ją sobie poddaną". Nietrudno człowieka namówić, by używał cudzych dóbr i czuł się ich panem. Lecz, by użytkownicy nie czuli się właścicielami, właściwy Pan posyłał do nich swoich legatów z poleceniem: "Zdaj sprawę z włodarstwa swojego". Najemnicy z dzisiejszej przypowieści wykazali się szczególną podłością: pobili lub zabili wysłanników. Oni dobrze wiedzieli, co ojcowie robili z prorokami.

Może i oni byli przekonani, że Stwórce można pozbawić praw do swego stworzenia i podstępem lub przemocą dojść do rządów nad dotychczasową dzierżawą? W każdym razie Chrystus miał wszelkie powody, aby przytoczyć tę przypowieść, i przypominać ją każdemu pokoleniu, w każdym czasie...

Jezus kończy swoją opowieść bardzo tragicznie: nieprawość doprowadza nieuczciwych wierzących do zbrodni zabójstwa Jego Syna, jedyne spadkobiercy wszystkich dóbr ojcowskich... Konsekwencja zbrodni zamknęła tolerancję i miłosierdzie Pana, a otwarła bramy Jego sprawiedliwości: zostają wyrzuceni z winnicy i wytraceni. Winnica Pana dostaje się w ręce "lepszycy"... A któż to ci "lepsi"? To właśnie pogardzane i odrzucone kamienie, nic nie warte w oazach konstruktorów rzeczywistości ziemskich. W narodzie wybranym ongiś przez Boga zniknęła wierność, pozostała tylko pogarda dla "gojów", spotęgowana domysłem, że właśnie "gojów" wybrał Pan, by w ich ręce oddać odpowiedzialność za swoje Królestwo, bo o nie tu przecież chodzi...

Czyżby znawcy, badacze Pisma nie złapali właściwego sensu przypowieści? Zdarza się, że ktoś recytuje teksty lub je czyta, ale nic z tego nie rozumie. Z pojedynczych słów, a nawet zdań, tworzy sobie własną biblię, jakże daleką od Objawienia! Izajasza się czyta jak poezję, dramatyczną, lecz pełną liryki miłosnej Boga zakochanego w swoim ludzie i wciąż przez ten lud zdradzanego. Ten Izajasz prorokuje, że winnicą Pana jest dom Izraela i synowie Judy. Od nich to Pan oczekiwał prawa, a spotkała Go niegodziwość. Ci bowiem, co mieli rodić owoce prawdy, szlachetności, czystości i miłości, sprzeniewierzyli się Bogu, i zamiast siać pokój Boży, napadają na tych, którym Bóg powierzył odpowiedzialność za rozszerzanie granic i umacnianie Jego Królestwa, w ramach odnowionej i dobrze obwarowanej Winnicy Pańskiej.

Duch Święty, który strzeże Prawdy i obdarza łaską świętości, niech nam pomaga coraz doskonalej wnikać w sens nauk Chrystusa i Jego Kościoła, byśmy się stawali godnymi wierzącymi Dóbr Bożych i przynosili Panu z wdzięcznością owoc obfity w każdym czasie.

Ks. Michał Rybczyński OMI

pielgrzymka Polaków do Lourdes

AVE MARYJA

Zbliżające się Trzecie Tysiąclecie napelnia niepokojem jednych, nadzieją świętowania drugich, nas zaś radością zbliżającej się rocznicy narodzin Jezusa Chrystusa. Było to dwa tysiące lat temu, a przecież jest to tajemnica, która trwa i cieszy. Słowo Boga stało się ciałem i zamieszkało wśród nas! Przygotowując się do tej rocznicy przeżywalismy, trzy lata temu, rok Jezusa. To On jest bohaterem historii, Panem czasów, obiecany ludzkości Zbawicielem. Jego oczekiwali prorocy. To On stał się Bogiem wśród nas. „Jezus Chrystus wczoraj i dziś ten sam, teraz i na wieki”. Kochający ludzi, gotowy za nich umrzeć na krzyżu. Dwa lata temu dziękowaliśmy Bogu za Ducha Świętego, „Pana i Ożywiciela, który od Ojca i Syna pochodzi, który z Ojcem i Synem wspólnie odbiera uwielbienie i chwałę”. To za Jego sprawą Chrystus stał się człowiekiem, zaistniał w postaci ludzkiej na ziemi. Duch Święty zastąpił na Maryję i poprowadził ją przez czas rodzenia, wygnania, codziennego życia w Nazarecie aż pod krzyż, aż do tajemnicy Wniebowzięcia. Napelniona tym Duchem Maryja wyśpiewała Bogu pieśń uwielbienia za wielkie dary, które otrzymała, a przez nią cała ludzkość od Najwyższego.

Rok bieżący to rok Boga Ojca, rok dziękczynienia Temu, który jest u początków wielkiego dzieła zbawienia. To On z miłości stworzył świat, z miłości nim kieruje. W miłości posłał swojego Syna, aby nam drogę do nieba otworzył. „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy kto w niego wierzy nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). Czy mogliśmy oczekiwać więcej? Czy można było lepiej zrobić dla grzesznej, zbuntowanej ludzkości?

Ten rok dziękczynienia, za wielkie dary Boże, poprzedza jubileuszowy rok 2000. W nim wypada i nasza europejska, 124 pielgrzymka narodowa do Lourdes, Maryjnego sanktuarium, w którym objawiła się Ta, za przyczyną której Jezus stał się człowiekiem. U Jej stóp chcemy na nowo wsłuchać się w przesłanie wzywające do pokuty i nawrócenia, do umycia twarzy i modlitwy, aby słowo stało się ciałem i zamieszkało pośrodku nas, aby Jezus znalazł w nas godne mieszkanie na Trzecie Tysiąclecie. Dni od 30 września do 5 października będą więc dla nas czasem odkrywania Boga, dniami w których poznać będziemy te Boże możliwości, poprzez które Jezus wchodzi w historię ludzi, by razem z nami pozostać na zawsze.



Ci, którzy będą w Lourdes przeżywać z Maryją i Bernadetą, inni z Kościołem swoich miast i osiedli. Liczymy, że połączą się wtedy z nami, by w modlitwie i dziękczynieniu wyśpiewać Bogu hymn uwielbienia i wesprzeć pielgrzymów na drodze pielgrzymowania do Boga Ojca. Bardzo o to prosimy. Czas pielgrzymowania jest bowiem ważnym czasem. Jest on wpisany w cały jubileusz jako jedna z form poszukiwania i odkrywania Boga. „Jesteśmy przecież pielgrzymami z daleka od Pana”, żyjemy na tej ziemi, ale powołani jesteśmy do nieba, tam dojść chcemy i dojść możemy.

Ciąg dalszy na str. 10

Pamiętajmy o nich w pieśniach - w 55 rocznicę

POWSTAŃCOM WARSZAWY

Warszawo! kto twe place obsypał grobami?
Czemu nowe krzyże świt zastał bez nazwisk?
Stolico! Czemu płaczesz?! Przerazasz domów gruzami,
Wiejesz skrwawionym bandażem z powstańczych pobojoisk?

Czemu konasz?! - nie walczysz. Czemu w ogniu się palisz?
Hołd oddajesz rycerzom bagnetem łuny pożaru.
W szlochu krwi zaschłej na wargach niemym krzykiem się żalisz
Kłęcząca, lecz nie złamana - osamotniona w swym żalu.

Dymy zasnuły ci oczy. Krwią, świecą, kamienic gruzy.
Pogorzelskiem otulasz pośród swych ruin Chrystusa.
Niebo obłokiem popiołów ponad Wisłą się chmurzy...
Żołnierzy twych pochód bezbronny długim marszem wyrusza.

Kto cię opuścił Warszawo?! Tyś do końca się biła.
Czerwone róże na piersiach i śmierć na czołach ścisłaś.
A Zachód... gdzie on był, gdyś ty w ogniu płonęła?
Tak do końca wierna - samotna konałaś.

Warszawo! Nie płacz! Nie trzeba!
Kości z pobojoisk historia pługiem wyorze.
A dusze twoich żołnierzy, co w ogniu leciały do nieba
Ty na wieczną służbę, Wszechpotężny, przyjm Boże.

Zbigniew Szczębara



TERRORYSTA Z TERRORYSTĄ

Islamscy terroryści z Czeczenii są ludźmi honoru - dotrzymują słowa. Jak powiedzieli, że skąpią Rosję i Moskwę we krwi - to tak zrobili. Bo przecież powszechnie wiadomo, że prawdziwy mężczyzna - człęk honoru - dotrzymuje słowa choćby się waliło i paliło. Runęły mury moskiewskich kamienic grzebiąc setki ludzi. Rozmiary operacji terrorystów czeczeńskich są tak przerazająco ogromne, że fundamentalisci z GIA starający się złapać w kleszczach strachu Francję są przy nich chłopczkami eksperymentującymi z puszkami karbidowymi na Wielkanoc. W Paryżu poległo kilka osób, w Rosji niemal trzytęsto! Setki zostały ranne w wyniku zamachów bombowych. Chwiejna władza Kremla zakolysała się jeszcze bardziej. Aby nie runąć podjęła bezprecedensowe kroki.

Ciąg dalszy na str. 8



Życie Kościoła

□ „Systemy finansowania instytucji kościelnych w Europie” - to tytuł konferencji naukowej, która 13 września rozpoczęła się w Sandomierzu. Prelegenci z Polski, Niemiec, Włoch, Hiszpanii, Słowacji i Czech przedstawili na niej sposoby finansowania Kościoła w tych krajach.

□ Kilkaset tysięcy słuchaczy Radia Maryja ma przybyć 7 października do Warszawy, aby zmanifestować w sprawie przyznania toruńskiej rozgłośni nowych częstotliwości. „Jeżeli nie dostaniemy nowych częstotliwości radio stanie się rozgłośnią lokalną” - powiedział KAI prof. Ryszard Bender, członek Komitetu „SOS dla Radia Maryja”.

□ Redaktor naczelny „Gościa Niedzielnego” ks. Stanisław Tkocz został 12 września br. odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. W obecności metropolity katowickiego abp. Damiana Zimonia dekoracji dokonał wojewoda śląski, Marek Kempski.

□ Ponad 250 przemówień i homilii, które Jan Paweł II wygłosił podczas wszystkich swych dotychczasowych podróży do Polski, wydał w jednym tomie „Znak”. Promocja książki „Jan Paweł II. Pielgrzymki do Ojczyzny. 1979-1983-1987-1991-1995-1997-1999. Przemówienia, homilie” odbyła się 13 września w Warszawie.

□ Stolica Święta oficjalnie potwierdziła termin podróży Jana Pawła II do Indii i Gruzji. Rzecznik prasowy Watykanu, Joaquin Navarro Valls, wydał oświadczenie, w którym stwierdza, iż Papież uda się w dniach 5-8 listopada do Indii, gdzie m.in. ogłosi adhortację apostolską „Ecclesia in Asia”. Po zakończeniu wizyty w Indiach Ojciec Święty uda się do Gruzji, gdzie będzie przebywał w dniach 8-9 listopada.

□ Na Wielki Jubileusz Roku 2000 watykańska Kongregacja Kultu Bożego i dyscypliny sakramentów przygotowuje nową łacińską redakcję niektórych tekstów liturgicznych, na czele z Mszałem Rzymskim. Poprzednia redakcja Mszału pochodzi z roku 1975. Trwają prace nad nowym lekcjonarzem, a także Martyrologium Kościoła katolickiego. Przy redakcji Martyrologium współpracują Kongregacja Spraw Świętych i Papieski Komitet Nauk Historycznych. Kongregacja Kultu Bożego opracowuje także dokument na temat relacji pomiędzy liturgią i pobożnością ludową.

□ W Timorze Wschodnim nieznanym jeszcze sprawca zastrzelił w nocy z 11 na 12 września pochodzącego z Bawa-

RODZINA NA PROGU TYSIĄCLECIA

XX Międzynarodowy Kongres Rodziny obradujący w Moskwie pod hasłem: „Rodzina na progu tysiąclecia” (pisałmy już o nim w poprzednim numerze G.K.) ukazał głęboki kryzys moralny i duchowy, jaki ogarnął całe społeczeństwo rosyjskie. Przejawia się on w dziedzinie oświaty, wychowania i instytucji rodziny.

W pierwszym dniu rozpoczętego 6 września Międzynarodowego Kongresu Rodziny prof. Siergiej Awierincew, rosyjski filozof i myśliciel, członek-korespondent Rosyjskiej Akademii Nauk wygłosił referat nt. „Niektóre stałe elementy rosyjskiej tradycji i świadomości”. Zwrócił on uwagę, że uznanie trwałej, nieprzemijającej wartości rodziny zakorzenione jest w wierze Rosjan, przede wszystkim w prawosławiu.

Dramatycznie zabrzmiał głos kolejnego prelegenta - socjologa prof. Anatolija Antonowa z Uniwersytetu Moskiewskiego. Jego zdaniem, dostrzegalny w Rosji od wielu lat ogromny spadek liczby urodzin, równie duży wzrost liczby aborcji i rozwodów powoduje ogromne trudności w dziedzinie gospodarczej i społecznej. Przynosi on również olbrzymie, długofalowe zmiany w mentalności całego społeczeństwa. Według ostatnich danych, ponad 50 proc. małżeństw zawieranych w Rosji kończy się rozwodem, a siedem spośród 10 ciąż kończy się aborcją. Prof. Antonow zwrócił uwagę, że według przewidywań różnych instytucji międzynarodowych z ONZ na czele, w połowie XXI wieku wszystkie kraje świata staną w obliczu drastycznego spadku przyrostu ludności, a nawet wyludnienia. W przypadku Rosji może to nastąpić już w latach dwudziestych XXI wieku; jej ludność może się zmniejszyć o 30-40 mln.

W drugim dniu XX Międzynarodowego Kongresu Rodziny w Moskwie wystąpił dr Philip Ney, kanadyjski lekarz i psycholog dziecięcy, zabierając głos na temat dzieci chcianych i niechcianych w kontekście ich prawa do życia. Mówca stwierdził, że człowiek ma prawo do życia niezależnie od tego, czy jest chciany czy nie, a badania w niektórych krajach wskazują, że dziecko upragnione przez rodziców często sprawia im większe problemy wychowawcze niż tzw. dziecko niepożądane. W swoim referacie, zatytułowanym „Prawo każdego dziecka, aby było chciane w rodzinie”, zwrócił on uwagę, że zasada chcianego dziecka nie jest bynajmniej tak dobra, jak się wydaje i jak to głosi np. ONZ. Przypominał, że w Piśmie Świętym nigdzie nie jest powiedziane, że mamy kochać tego bliźniego, który był pożądanym lub jest lubiany przez nas, ale dotyczy to każdego człowieka. Prawo dziecka do tego, aby urodzić się jako

chciane, jest owocem naszych czasów, nastawionych na utylitaryzm i konsumpcjonizm - stwierdził Ney. Dodał jednocześnie, że zasada, iż każdy człowiek ma być chciany łatwo może objąć też inne grupy ludzi: starych, nieuleczalnie lub długotrwale chorych, uważanych za niepotrzebnych, otwierając furtkę mentalności eutanastycznej.

Ney zwrócił uwagę na szereg mniej znanych zjawisk towarzyszących aborcji. Według badań socjologicznych, kobiety decydują się na pierwsze przerwianie ciąży z dużymi trudnościami, ale po przekroczeniu tego progu, kolejne decyzje podejmują już znacznie łatwiej. Inne badania wskazują, że kobiety, które podjęły decyzję o aborcji, znacznie mniej kochają te dzieci, które się urodziły i popełniają wiele błędów wychowawczych. Skutki przerywania ciąży dotyczą zresztą nie tylko kobiet, które się tym praktykom poddały, lecz także całych rodzin. Z badań wynika że w takich wypadkach małżonkowie kochają się mniej, rodziny częściej i szybciej się rozpadają, co oczywiście źle odbija się zwłaszcza na dzieciach. Prelegent podkreślił, że wobec wszystkich tych zjawisk nie wolno być obojętnym i uchylać się od odpowiedzialności.

7 września 1999 wystąpiła dr Jelena Brono, pediatra i psycholog dziecięcy, specjalistka w zakresie suicydologii (czyli nauki o istocie, przyczynach i zjawisku samobójstw), pracująca naukowo w Instytucie Badawczym Problemów Rodziny i Dzieciństwa Rosyjskiej Akademii Wychowania. Prelegentka stwierdziła, że przyczynami odbierania sobie życia przez małe dzieci są przede wszystkim: bicie, maltretowanie, poniżanie ich, obrażanie, dokuczanie im i dręczenie psychiczne, zwłaszcza w obecności innych.

Uczona zwróciła uwagę, że specyficzną przyczyną prób samobójczych wśród najmłodszych jest swoista fascynacja śmiercią. W sytuacji, gdy małe dziecko jest ograniczone w swojej wolności, bo albo nie jest w stanie nic zrobić, albo mu wszystkiego zakazują, śmierć jest jedyną rzeczą, którą może zrobić samo, bez kontroli lub zakazów ze strony dorosłych.

Co do samego Kongresu, to chociaż liczba jego uczestników wydaje się niewielka, zważywszy na wielkość kraju i ważność tematyki, w rzeczywistości było to niesłychanie istotne wydarzenie. Po raz pierwszy bowiem na taką skalę podjęto na ziemi rosyjskiej tematykę rodzinną i wychowawczą w sposób tak wszechstronny i gruntowny oraz z udziałem tylu specjalistów i gości z zagranicy.

Opr. na podst. KAI

BISKUP J.-M. BILLÉ - ORDYNARIUSZ LYONU I PILOT BOEINGA 747 (DIECEZJALNEGO)

Upływa właśnie rok od uroczystego ingresu biskupa Louis-Marie Billé do katedry św. Jana w Lyonie, który został tym samym ordynariuszem diecezji lyońskiej. A jest to diecezja szczególna, jej korzenie sięgają II w. n.e. i wyrastają z krwi męczenników: Blandyny, Pothin'a, wielkiego teologa i pierwszego biskupa, św. Ireneusza. Ślady ich życia do dzisiaj widoczne są w Lyonie, ale czy do dzisiaj wywierają oni wpływ na życie Kościoła lokalnego nad Rodanem? «Nasza diecezja ma często opinię trudnej, trochę nawet pretensjonalnej, z racji swojej bogatej tradycji. Ale obecnie nie istnieją szczególne granice i to, co dzieje się w całym Kościele, ma miejsce również i u nas. Być może jesteśmy lepiej od innych przygotowani do przyjęcia przemian w Kościele i w społeczeństwie francuskim, ale doświadczaamy przecież tych samych trudności», mówi arcybiskup Lyonu. «Na 530 kapłanów naszej diecezji, 180 ma ponad 75 lat i tylko 36 poniżej czterdziestki. W tym roku dokonałem święceń dziesiątki kleryków. Nasze seminarium liczy ok. 30 alumnów na wszystkich latach studiów... Przed nami jeszcze wiele trudnych lat. Oznacza to, że diecezja powinna na nowo nauczyć się pokory i że ta pokora właśnie może dać jej nowy punkt oparcia, nowy start».

Dla teraźniejszości i «nowego startu» diecezji szczególnie cenna jest jej tradycja misyjna. «Dopiero dzisiaj widać, że w XIX w. diecezja lyońska była niejako «laboratorium» działalności misyjnej dla całego Kościoła», mówi bp Billé. O tradycji tej stanowi choćby tak niezwykła postać, jak Pauline-Marie Jaricot (1799 - 1862), córka lyońskiego przemysłowca, założycielka Dziel Krzewienia Wiary i Żywego Różańca. Zorganizowane 19 września obchody 200 rocznicy jej urodzin, z udziałem kardynała Józefa Tomko, Słowaka, prefekta papieskiej Kongregacji ds. ewangelizacji narodów mają służyć nie tyle, jak mówi lyoński ordynariusz, «oddaniu sprawiedliwości tej niezwyklej w historii Kościoła, często niezrozumianej, postaci», ile przyczynić się do ożywienia «ducha misyjnego wśród, jak Pauline Jaricot, świeckich diecezjan».

A dzisiejsze czasy wymagają prowadzenia misji, również we własnym, wydawałoby się od dawna już «nie misyjnym» kraju. Daje się więc zauważyć rosnącą troskę diecezji o obecność w terenie, o zwracanie się nie tylko do «swoich ludzi», ale



i do przechodniów czy internautów. Diecezja nie czeka, aż ktoś wdrapie się na górę Fourviere, sama otwiera szeroko wystawowe okna ośrodka informacji, diecezjalnej biblioteki i serwisu «communication» w mieście, opodal katedry, na jednej z najbardziej uczęszczanych przez turystów ulic, tuż przy stacji metra. Już wkrótce zapowiada uruchomienie własnej strony internetowej (ma ją dzisiaj już ok. 30, a więc blisko jedna trzecia parafii francuskich, wszystkie pod skrzydłami serwisu Konferencji Biskupów, adres: www.cef.fr), wydaje w kilkunastu tysiącach egzemplarzy unikalny we Francji ilustrowany, 100-stronicowy „Przewodnik po diecezji”.

Zapytany o codzienną pracę, ordynariusz odpowiada z uśmiechem, że «Diecezja to jakby duży samolot pasażerski, np. Boeing 747. Nie wolno pilotować go jakby był samolotem myśliwskim. Dlatego nie zmieniam nagle kierunku, nie szukam oryginalności. Staram się jedynie brać pod uwagę dzisiejszą sytuację i działać tak, aby diecezja odzyskała swego ducha misyjnego. Pragnę, aby podstawowe wspólnoty „w terenie” mogły nadal istnieć, aby prawidłowo kształtowały się stosunki między kapłanami, diakonami i świeckimi, aby młodzież usłyszała Dobrą Nowinę, jak to stało się podczas niezapominanych Światowych Dni Młodzieży w Paryżu przed dwoma laty. W środowisku wiejskim, podobnie jak w całej Francji, zastanawiamy się nad ewentualną restrukturyzacją sieci parafii. Mój poprzednik, kard. Balland, pragnął, aby nowe parafie

Bp Louis-Marie Billé urodził się w 1938 r. we Fleury-les-Aubrais w Wandei. Biskupem jest od 1984 r. W latach 1984-95 był ordynariuszem Laval, następnie, do r. 1998 Aix-en-Provence. Od roku kieruje diecezją Lyonu sprawując równocześnie, od blisko trzech lat, funkcję Przewodniczącego Konferencji Biskupów Francji (jego pierwszy mandat upływa w listopadzie br.). Przewodniczy też stałemu komitetowi tej Konferencji ds. kontaktów zagranicznych. Jest członkiem watykańskiej Kongregacji ds. biskupów.

były „silne i trwałe”. Kontynuuję tę pracę, choć zadajemy sobie pytanie, czy np. jeden ksiądz ma być odpowiedzialny za pięć parafii, czy też ma zostać proboszczem jednej jedynej parafii, która będzie obsługiwała pięć kościołów?».

Wielka jest też różnorodność pasażerów diecezjalnego Boeinga, co wyróżnia Lyon spośród innych diecezji francuskich (wyjawszy region paryski) - na jej terenie pracuje 14 misji, bądź parafii dla cudzoziemców - w tym parafia polska, a także 5 parafii katolickich rytów wschodnich. «Przykładamy dużo uwagi do zbliżenia katolików i chrześcijan z różnych krajów mieszkających u nas, a także wyznawców innych religii, przede wszystkim muzułmanów. Mam nadzieję, że te doświadczenia posłużą innym, gdyż wszystkie nasze diecezje coraz bardziej przypominają mozaikę religii i kultur. Może za 50 lat to właśnie będzie postrzegane jako najważniejszy wkład Kościoła lyońskiego do Kościoła powszechnego, niczym rozwój dzieł misyjnych w ubiegłym stuleciu?», zastanawia się arcybiskup Lyonu, Louis-Marie Billé.

JOANNA PIETRZAK-THÉBAULT



tytuł kościoła

rii 70-letniego jezuitę Karla Albrechta. Pracował on od wielu lat w Indonezji, był m.in. rektorem seminarium duchownego w stolicy tej części Timoru - Dili. Jezuita jest kolejną ofiarą przemocy ze strony nacjonalistycznych indonezyjskich bojówek paramilitarnych wymierzonej w Kościół katolicki na tym terenie i w zwolenników niepodległości Timoru Wschodniego.

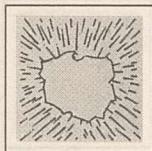
□ Konferencja na temat „Kościół i kultura współczesna. Refleksje nad eklezjologią dla dzisiejszej Europy” rozpoczęła się 10 września br. w dawnym opactwie benedyktyńskim w Souvigny koło Moulins we Francji z udziałem przedstawicieli 13 krajów.

□ O potrzebie szczególnej troski Kościoła o społeczność akademicką, włączoną w nurt głębokich przemian kulturowych naszych czasów, mówił 11 września metropolita lubelski abp Józef Zyciński. Przemawiał on na odbywającej się w Kligenthalu koło Strasburga (Francja) konferencji, zorganizowanej przez Papieską Radę ds. Kultury. Tematem spotkania są nowe i odnowione formy głoszenia Ewangelii w Trzecim Tysiącleciu, w kontekście zachodzących obecnie przemian kulturowych.

były „silne i trwałe”. Kontynuuję tę pracę, choć zadajemy sobie pytanie, czy np. jeden ksiądz ma być odpowiedzialny za pięć parafii, czy też ma zostać proboszczem jednej jedynej parafii, która będzie obsługiwała pięć kościołów?».

Wielka jest też różnorodność pasażerów diecezjalnego Boeinga, co wyróżnia Lyon spośród innych diecezji francuskich (wyjawszy region paryski) - na jej terenie pracuje 14 misji, bądź parafii dla cudzoziemców - w tym parafia polska, a także 5 parafii katolickich rytów wschodnich. «Przykładamy dużo uwagi do zbliżenia katolików i chrześcijan z różnych krajów mieszkających u nas, a także wyznawców innych religii, przede wszystkim muzułmanów. Mam nadzieję, że te doświadczenia posłużą innym, gdyż wszystkie nasze diecezje coraz bardziej przypominają mozaikę religii i kultur. Może za 50 lat to właśnie będzie postrzegane jako najważniejszy wkład Kościoła lyońskiego do Kościoła powszechnego, niczym rozwój dzieł misyjnych w ubiegłym stuleciu?», zastanawia się arcybiskup Lyonu, Louis-Marie Billé.

Fot. (SEDICOM, Lyon): w dniu ingresu do lyońskiej katedry św. Jana, 09/1998. (w głębi - ks. T. Horńko, proboszcz polskiej parafii).



Z kraju

□ W 60 rocznicę napadów Związku Sowieckiego na Polskę 17.09. 1939 r. prezydent Kwaśniewski pojechał do Katynia i Charkowa. Premier Buzek i szef AWS Krzaklewski złożyli kwiaty pod warszawskim pomnikiem Pomordowanych na Wschodzie. Tuż przed rocznicą oburzenie środowisk kombatanckich i polskich historyków wywołało oświadczenie rosyjskiego Ministra, który nawiązując do propagandy sowieckiej z minionej epoki, odrzucił tezę o „agresji” i „ciosie w plecy” zadany II RP.

□ Premier J. Buzek powołał Komitet Obchodów Roku Katyńskiego, który przypadnie na 2000 r. Premier zapewnił, że w przyszłorocznym budżecie znajdą się pieniądze na dokończenie budowy cmentarza wojskowego w Katyniu, Charkowie i Miednoje.

□ Nadzorujący prace MSWiA J. Pałubicki zdymisjonował szefa jednostki specjalnej „Grom”, S. Petelickiego. Powodem tej dymisji zaakceptowanej przez premiera są niezgodne z przepisami zakupy sprzętu dla jednostki, w tym wyposażenie jej w aparaturę podsłuchową, które omijały przepisy o zamówieniach publicznych.

□ Rząd, pomimo zapowiedzi reorganizacji po dymisji J. Tomaszewskiego, jak na razie nie zmienia swojego składu. Głośno mówi się jedynie o powołaniu nowego rzecznika, który miałby poprawić zły wizerunek ekipy J. Buzka. Tymczasem szef SLD, L. Miller stwierdził, że pora na przedterminowe wybory.

□ Wg informacji dziennika „Życie” związana z prezydentem grupa polityków SLD - Waniek, Zemke i Siemiątkowski wspólnie z kilkusetosobową ekipą b. funkcjonariuszy SB zajmują się opracowywaniem planów zmiany ustawy lustracyjnej. Wg informacji gazety, utworzono bazę danych o służbach specjalnych przed i po 1990 r., która pozostaje poza kontrolą państwa.

□ Przed Sądem Lustracyjnym rozpoczęły się procesy posłów Bentkowskiego (PSL) i Matyjka (SLD) oraz sędziego Rogulskiego. Wszystkie te osoby podejrzewa się o kłamstwo lustracyjne.

□ Trybunał Stanu odrzucił zaskarżenie przez prezydenta Kwaśniewskiego nowelizacji ustawy o kombatanach. Nowelizacja odbiera uprawnienia kombatanckie funkcjonariuszom PPR i PZPR, którzy nadzorowali organy represji do 1956 roku.

□ Na wniosek posła L. Dorna, Sejm podjął dyskusję nad potrzebą złożenia przez

osoby sprawujące funkcje ambasadorów RP oświadczeń lustracyjnych. Ustawa lustracyjna przeoczyła ambasadorów, którzy według niej takich oświadczeń składać nie muszą.

□ Prezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Alot oskarżył ministerstwo finansów i min. Balcerowicza o spowodowanie problemów zadłużenia swojej instytucji. Tymczasem wicepremier Balcerowicz oświadczył, że dla uzdrowienia ZUS, trzeba pozbyć się samego prezesa. ZUS ratuje się od niewypłacalności pożyczkami. Rząd zaproponował zamiast korzystania z usług banków zadłużenie tej instytucji w budżecie państwa.

□ Prezydent Warszawy nie udzielił zezwolenia na manifestację rolników z OPZZ i Samoobrony. Decyzję prezydenta odwołał wojewoda, zaś przywódcy manifestacji oświadczyli, że jest im wszystko jedno, bo i tak pojawią się na stołecznych ulicach. Do OPZZ, Kółek Rolniczych i Samoobrony dołączyli nauczyciele z ZNP i członkowie Solidarności 80.

□ Rezygnacja adwokatów spowodowała po raz kolejny przerwanie procesu w sprawie osób strzelających do górników z kopalni „Wujek” w 1981 r.

□ W Rumunii przebywała delegacja Senatu RP. Rozmawiano m.in. o dzieleniu się doświadczeniami we wprowadzaniu standardów europejskiego prawa.

□ W koszarach w Szczecinie pojawiły się flagi Polski, Niemiec i Danii. W tym portowym mieście, w tzw. koszarach bałtyckich rozpoczął działalność trójstronny sztab wojskowy.

□ Na Nysie Łużyckiej pojawiły się mieszane polsko-niemieckie patrole służb granicznych. Mają one dodatkowo uszczelnić granicę.

□ Oficjalne dementi koncernu koreańskiego „Daewoo” spowodowała informacja innego koreańskiego producenta samochodów - „Hyundai”, że jest on gotów przejąć motoryzacyjne inwestycje swojego rywala w Polsce. „Hyundai” chciałby stworzyć z Polski po 2003 roku eksportową bazę produkcji samochodów przeznaczonych do krajów UE.

□ B. zawodnik łódzkiego Widzewa Chałaskiewicz złożył do sądu wnioski o ogłoszenie upadłości klubu, który jest mu winny pieniądze i zalega także z wypłatami dla innych zawodników.

□ Szesnasta już w tym roku podwyżka cen paliw stanowi swoisty rekord w tej dziedzinie. Litr paliwa zdrożał o kolejnych 7 gr.

□ W. Cimoszewicz oświadczył, że do SLD wstąpił jeden z proboszczów rzymskokatolickich na południu Polski. Warto więc zwrócić uwagę, że księża nie mogą wstępować do partii politycznych, a Cimoszewicz nie podał ani nazwiska nowego członka partii, ani miejsca gdzie takowy akces miał nastąpić.

Polska - Unia Europejska

KOMISJA ZACZYNA OD OCENY

Ledwie zaprzysiężona nowa Komisja Europejska musi natychmiast przystąpić do trudnego i odpowiedzialnego zadania, jakim jest ocena postępów poczynionych w ostatnich 12 miesiącach przez kandydatów do Unii Europejskiej i wydanie na tej podstawie rekomendacji, co dalej z poszerzeniem UE. Zalecenia Komisji będą podstawą dyskusji na grudniowym szczycie „Piętnastki” w Helsinkach. Zdecyduje ona, czy do pierwszej grupy kandydatów negocjujących członkostwo - Polski, Cypru, Czech, Estonii, Słowenii i Węgier - powinny dołączyć Litwa, Łotwa, Malta i Słowacja, a nawet ewentualnie Bułgaria i Rumunia oraz - co począć z dążącą się wciąż na Unię Turcja.

Rekomendacje Komisji znajdują się w rocznych raportach o postępach kandydatów, które zostaną opublikowane w połowie października. Na szczęście dla nowych komisarzy, projekty raportów są już niemal gotowe. Trzeba będzie uaktualnić dostarczonymi w połowie września danymi o ostatnich osiągnięciach kandydatów w dostosowywaniu się do wymogów członkostwa. Przykładem jest nowa wersja programu restrukturyzacji polskiego hutnictwa. Wygląda na to, że raport o Polsce będzie dość krytyczny w części opisującej nasze dostosowanie, gdyż Sejm nie zdążył uchwalić wszystkich ustaw, które zapowiadał w Brukseli rząd. Zresztą rząd też nie przygotował wszystkich obiecanych projektów ustaw i rozporządzeń wykonawczych.

Opóźnienia dotyczą zwłaszcza certyfikacji towarów (Unia od kilku lat naciska, abyśmy dostosowali się w tym względzie do systemu unijnego i posługiwali certyfikatami jako środkiem ochrony rynku), pomocy publicznej dla przedsiębiorstw (UE zżyma się na całą gamę zwolnień podatkowych, nad którymi rząd nie do końca panuje oraz na tolerowanie nieplacenia składek ubezpieczeniowych i socjalnych przez liczne duże przedsiębiorstwa), rolnictwa (bardzo wolno postępuje dostosowanie do wyśrubowanych standardów weterynaryjnych i sanitarnych w produkcji mięsa i mleka) i ochrony środowiska. W ubiegłym roku już dostało się nam za niedotrzymane obietnice w dostosowaniu, ale za to mogliśmy się pochwalić dobrymi wynikami makroekonomicznymi. W tym roku wskaźniki są już zdecydowanie gorsze i to może zaważyć na ogólnej wymowie raportu. Słabym pocieszeniem jest to, że znów znacznie gorzej wypadną Czechy. Natomiast ponownie lepszych ocen mogą oczekiwać Węgry.

Brak wyraźnych postępów w pierwszej grupie kandydatów działa na korzyść

tych, którzy nie zostali zaproszeni do negocjacji członkowskich w pierwszej kolejności. Stracili wprawdzie półtora roku od otwarcia oficjalnych rokowań z pierwszą „szóstką”, ale - zwłaszcza Łotwa, ale także Litwa i Słowacja - poczyniły ostatnio spore postępy. Malta wznowiła wniosek o członkostwo i teraz cała czwórka ma szansę na dołączenie do pierwszej szóstki negocjujących. Muszą jeszcze nadrobić właściwe negocjacje, ale jeśli jest się dobrze przygotowanym, można tego dokonać, gdyż taka na przykład Polska czy Estonia wynegocjowały na razie tylko po siedem łatwiejszych obszarów negocjacji, z 31 zaplanowanych. Wśród negocjujących kandydatów zrobi się tłok, zwłaszcza jeśli Francja „przeznacznie” do pierwszej grupy Bułgarię i Rumunię. W dwa lata po oderwaniu się od peletonu kandydatów znów zostanie my przezeń wchłonięci i jeszcze trudniej będzie się nam oderwać. Unia, wyraźnie niegotowa na równoczesne przyjęcie tak dużej liczby kandydatów naraz, może w tej sytuacji zwlekać albo zdecydować się na przyjęcie dla przykładu jednego, z dwóch mniejszych „prymusów”. Tak straszą eurokraci, choć polscy oficjele zachowują zimną krew. Zapewniają, że mimo oczywistych dla dużego kraju trudności dostosowawczych Polski, poszerzenie Unii bez naszego kraju jest mało prawdopodobne ze względów politycznych, strategicznych i ekonomicznych.

Podobno nie są tym zainteresowani Niemcy, którzy najbardziej w Unii nalegają na jej poszerzenie. Dlatego liczymy na „wyważone” rekomendacje Komisji, nawet jeśli są powody do krytyki postępów Polski. Nowym komisarzem odpowiedzialnym za sprawę poszerzenia i ocenę kandydatów jest były niemiecki sekretarz stanu ds. europejskich Günter Verheugen. W czasie przesłuchań poprzedzających zatwierdzenie nowej Komisji przez Parlament Europejski zdradził się - ku oburzeniu części posłów - że jeszcze nie wyzbył się odruchów niemieckiego ministra. W każdym razie nie ulegnie rozpowszechnionej wśród ukrytych przeciwników poszerzenia i polityków z mniejszych państw członkowskich tendencji do przedstawiania Polski jako kraju mogącego opóźnić poszerzenie UE. Oczywiście ostateczny kształt raportów i rekomendacji dla „Piętnastki” zatwierdza Komisja w pełnym składzie, ale projekt decyzji przedłoży jej Verheugen, a inni komisarze będą tym razem bardzo zajęci innymi, ważniejszymi w jej pojęciu sprawami.

Tymczasem jednak, głównym zadaniem nowych unijnych komisarzy ma być uzdrowienie sytuacji wewnątrz tego biurokratycznego molocha, zatrudniającego prawie 20 tysięcy ludzi (gwoździ sprawiedliwości trzeba przyznać, że jest to mniej niż administracja wielkiego europejskiego

Ciąg dalszy na str. 8



ze świata

□ Wojska indonezyjskie opuszczają Wschodni Timor, do którego wkraczają oddziały ONZ - m.in. z Chin, Korei, Francji, Włoch i Australii. Większość ludności Timoru opowiedziała się za niezależnością tej byłej kolonii Portugalii, która została siłą włączona do Indonezji. Odwet pro-indonezyjskich bojówek przyniósł śmierć tysiącom Timorczyków.

□ Rosja wprowadziła dodatkowe siły do Dagestanu. Jej wojska, tropiąc islamistów dokonali także naruszenia granicy sąsiadującej z nimi Czeczenii. Tymczasem, terroryści islamscy w odwecie dokonali w Moskwie i Wołgodonsku zamachów bombowych. Bomby podłożone pod blokami mieszkalnymi przyniosły setki ofiar.

□ Popularność prezydenta Jelcyna spadła poniżej wszelkich notowanych dotąd sondaży. O potrzebie jego odejścia ze stanowiska wypowiedział się ostatnio oficjalnie przewodniczący Rady Federacji Rosyjskiej, Strojew. Jelcynowi i jego rodzinie zaszkodziły szczególnie rewelacje na temat prania pieniędzy w amerykańskich bankach i kontaktach w Szwajcarii. Ankieta na temat popularności polityków w Rosji twierdzi, że obecnie największe szanse na wygranie wyborów miałyby - w przypadku ożywienia - Breżniew! Jelcyn z 1% poparcia znajduje się nawet za Stalinem.

□ Inflacja w Rosji wyniesie około 40%. W budżecie zakładano wzrost cen o około 30%.

□ Na Białorusi odnotowano „tajemnicze” zniknięcie trzeciego już opozycjonisty. Tym razem do domu nie wrócił W. Hanczar, jeden z organizatorów „nielegalnych” wyborów prezydenckich skierowanych przeciw Łukaszenko.

□ Białoruś uroczysto obchodziła datę wkroczenia do Polski 17 września 1939 r. wojsk sowieckich, jako „święto zjednoczenia”. Poczta wydała z tej okazji okolicznościowy znaczek z padającymi sobie w ramiona chłopem i robotnikiem, a prezydent Łukaszenka wziął udział w uroczystej akademii. Rocznicą ta wzbudziła odmienne nastroje na Ukrainie, gdzie władze zrezygnowały z jakiegokolwiek świętowania i ograniczyły się do konferencji naukowych.

□ Po 15 miesiącach nieobecności wywołanej konfliktem o siedziby placówek dyplomatycznych, do stolicy Białorusi - Mińska powrócił ambasador USA.

□ Albańczycy z UCK zadeklarowali, że zdali już całą broń i zakończyli rozbro-

jenie swoich jednostek w Kosowie. Ocenia się, że 10 tys. sztuk broni oddanej oddziałom KFOR stanowi tylko część zapasów albańskich separatystów.

□ Referendum w Algierii przyciągnęło do lokali wyborczych 85% uprawnionych. Ponad 98% głosujących opowiedziało się za planem pokojowym prezydenta Butefliki. Plan przewiduje m.in. amnestię dla więzionych islamistów.

□ Na wniosek socjalistycznych deputowanych, parlament Hiszpanii potępił zamach stanu dokonany przez gen. Franco w 1936 r., nazywając go „faszystowskim”. O zbrodniach czerwonych republikanów socjaliści już nie pamiętają.

□ Dodatkowe spotkanie Arafata z Barakiem niedaleko Tel Avivu miało przyspieszyć negocjacje palestyńsko-izraelskie.

□ W grudniu na szczycie Unii w Helsinkach ma nastąpić zaproszenie do rozmów o rozszerzeniu UE nowych krajów. Wśród następnej grupy kandydatów wymienia się odrzucającą do tej pory za łamanie praw człowieka Turcję oraz Rumunię, Słowację, Bułgarię, Maltę, Łotwę i Litwę.

□ Dokumenty wywiezione z Rosji w 1992 r. przez archiwistę KGB Mitrochina przynoszą nowe rewelacje. Wysoko ulokowanych szpiegów sowieckich miała Wielka Brytania. Dwaj szpiegowie działali w otoczeniu prezydenta Mitteranda, zaś KGB starało się na wszelkie sposoby śledzić Ojca św. Jana Pawła II, którego oceniano jako największe zagrożenie dla całego bloku komunistycznego i starano się śledzić jego poczynania przez podstawionych agentów udających: francuskiego pisarza i niemieckiego dziennikarza.

□ W Czechach, emisja odcinkowego serialu o sukcesach komunistycznej milicji i majora Zemana, nakręconego w latach 70 wywołała protesty środowisk politycznych i krytykę samego prezydenta Havla. W Polsce dzielny por. Borowicz, grany przez obecnego posła SLD Cieślaka grasuje bez przeszkód na zmianę z sowieckim szpiegiem kapitanem Klossem i innymi fałszującymi historię filmami.

□ W Chinach dokonano egzekucji dwóch wysokich rangą wojskowych, których oskarżono o szpiegostwo na rzecz Tajwanu. Z Pekinu donoszą także o aresztowaniach biskupa Kościoła rzymskokatolickiego i trzech księży. 81-letni biskup Lin Xili spędził już w komunistycznych więzieniach 20 lat.

□ Stany Zjednoczone i Hongkong zostały spustoszone przez huragany. W USA ewakuacja z zagrożonego żywiołem terenu objęła milion osób. Trzęsienie ziemi powtórzyło się w Turcji, a inne z kolei nawiedziło stolicę Tajlandii.

□ Wchodzący w skład Federacji Rosyjskiej Tatarstan zmienił oficjalnie używany alfabet z cyrylicy na łaćski.

Ciąg dalszy ze str. 6-7

KOMISJA ZACZYNA

To absolutny priorytet nowego szefa organu wykonawczego i wnioskodawczego UE, byłego premiera Włoch Romano Prodiego i jego 19 podwładnych, zważywszy że poprzednia Komisja musiała w marcu podać się do dymisji, po drugującym raporcie pięciorga „mędrców” - niezależnych ekspertów poproszonych o zbadanie sytuacji w Komisji przez Parlament Europejski.

Teraz zarówno Parlament, jak i wszystkie rządy unijne chcą zażegnać kryzys, który tlił się od dłuższego czasu w Unii i wybuchł z chwilą publikacji raportu. Prodi obiecał oczyszczenie „stajni Augiasza”, ale prywatnie wielu unijnych urzędników i dyplomatów twierdzi, że poprzednia Komisja była kozłem ofiarnym. Postawione jej przez ekspertów zarzuty były poważne - utrata przez komisarzy kontroli nad częścią podwładnych, przejawy niegospodarności, korupcji bądź stronniczości przy rozdziale kontraktów i dotacji oraz kumoterstwo (udowodnione czarno na białym tylko francuskiej komisarz Edith Cresson). Jednak „mędrcy” nie potwierdzili wielomiliardowych przekrętów, ani wzięcia łapówek przez któregośkolwiek komisarza czy dyrektora generalnego.

Według broniących się zaciekle eurokratów, znacznie więcej nieprawidłowości można by się doszukać w działalności każdej administracji narodowej. Zresztą to władze 15 państw odpowiadają za sposób wydawania 80 proc. unijnego budżetu sięgającego w końcu „tylko” 100 mld euro rocznie. Ponadto to one obarczają wciąż Komisję nowymi zadaniami, równocześnie nie przyznając jej nowych etatów, ani dodatkowych pieniędzy na funkcjonowanie. Wreszcie, to stolice państw członkowskich nieustannie wywierają zakulisowe naciski na komisarzy i eurokratów swojej narodowości, by zamiast działać w interesie całej Unii - jak nakazuje Komisji unijna konstytucja - załatwiali sprawy własnych rządów, partii politycznych czy narodowych grup nacisku.

JACEK SAFUTA Z BRUKSELI

Ciąg dalszy ze str. 3

TERRORYSTA
Z TERRORYSTĄ

Sily bezpieczeństwa przeczesują w Moskwie dom po domu. Puste mieszkania na parterze są plombowane. Z piwnic nie wymknie się nawet przemyślny szczur. Znalezione kilkadziesiąt bomb - ponad cztery tony materiałów wybuchowych różnego typu, aresztowano kilkaset osób - w tym, „przy okazji”, dwa tysiące dwustu przestępców poszukiwanych w związku z innymi sprawkami nie-terrorystycznymi. Przerażenie mieszkańców Moskwy, ich lzy i twarze zastygłe w kamiennym wyrazie rozpacz - nie wymagają komentarzy. Zabójstwo jest grzechem, zbrodnią, rzeczą ohydłą. Mordowanie niewinnych ludzi jest, oprócz tego co napisano powyżej, czynem haniebnym, tchórzliwym i podłym. Dla terrorystów nie powinno być żadnego usprawiedliwienia, które pozwoliłoby im opuścić więzienne cele przed upływem kary - a ta powinna być jedna - dożywocie.

IRA, Hezbollah, ETA, Frakcja Czerwonych Brygad, Świetlisty Szlak w Peru, terroryści z Libii, z Izraela, z Syrii, z GIA - co ich łączy? Definicja słownikowa. „Terroryzm to metoda walki politycznej polegająca na stosowaniu przemocy wobec jednostek jak i grup społecznych (...) Posługują się nią radykalne organizacje opozycyjne odrzucające jako nieskuteczne inne sposoby realizacji swoich żądań” - podaje *Słownik Polityki* wydany przez Wiedzę Powszechną w 1996 roku. Radykalne? - Zgoda, chociaż „Solidarność” też wysuwała żądania „radykalne” wobec panującej w Polsce PRL-u władzy komunistycznej, a grupą terrorystyczną nie była. Więc sam radykalizm nie wystarczy. Dalej czytamy, iż są to organizacje odrzucające jako nieskuteczne inne sposoby walki o swoje. To też nie wystarczy - bo każdy człowiek ma prawo walczyć „o swoje”. A zatem? Metody. Terrorysta to człowiek, który nie dyskutuje, nie negocjuje, nie szuka sprawiedliwości czy realizacji swych pragnień na drodze prawa, przy poszanowaniu innych. Terrorysta niszczy życie niewinnych ludzi przy pomocy tony trotylu w samochodach pułapkach, czy bańki naszpikowanej samtexem i kilkucalowymi gwoździami. Wreszcie punkt ostatni w słownikowej definicji - „organizacje opozycyjne”. To ostatnie słowo oznacza opór wobec istniejącego stanu rzeczy - wobec porządku: politycznego, społecznego czy ...religijnego. No bo skoro fundamentaliści atakują władze w Algierze i w Moskwie to robią to dlatego, że chcą wprowadzić tam republikę islamską, zachować protestantyzm w Irlandii Północnej, krzewić prawosławie w Kosowie. Tyle tylko, że w Koranie nigdzie nie można znaleźć takich stwierdzeń, które mogłyby usprawiedliwić podryzani gardel kobie-

tom i dzieciom, biednym pasterzom ze wsi w górach Algierii, też zresztą muzułmanom. Protestantyzm, kładąc nacisk na znaczenie jednostki, jej odpowiedzialność za czyny i słowa zdecydowanie sprzeciwia się stosowaniu przemocy wobec bliźniego. Społegliwe prawosławie popiera władzę, ale nie czystki etniczne. Czy zatem jest to jedyna definicja określająca stosowanie środków, które mają wywołać przerażenie wśród ludzi, którymi się rządzi czyli - w większości przypadków ustrojów - manipuluje. Ależ nie!

Obok - w tym samym słowniku - znajdujemy, co następuje - „Terror polityczny” - systematyczne stosowanie przemocy przez sprawujących władzę (...). Reżimy posługują się terrorem politycznym uważając przemoc za podstawowy instrument sprawowania władzy nad społeczeństwem”. No i mamy rosyjskie samoloty bombardujące czeczeńskie wsie, czołgi, tysiące żołnierzy, którzy mordują w imię walki z islamskim terroryzmem. Terrorysta stanął na przeciw terrorysty. Muzułmanie z Bośni nie są fundamentalistami. Takimi można raczej nazwać Serbów, którzy na Bałkanach zniszczyli model liberalnego, świeckiego państwa europejskiego. Fundamentalisci muzułmańscy na świecie wykorzystali to jako pretekst by bić w dzwony, że chrześcijaństwo rozpoczęło krucjatę przeciwko Islamowi. W Egipcie, w Pakistanie, w Afganistanie, w Czeczenii, w Dagestanie - znajdują się masy biednych ludzi, dla których populizm fundamentalizmu daje jedyny sens życia. Trzeba zatem chwycić za broń i umrzeć za Allacha. Na Kaukazie dochodzi do tego jeszcze tradycja oporu tamtejszych górali przeciwko władzy carskiego urzędnika - przeciwko Rosjanom. Teraz walka nabrała jeszcze innego wymiaru poza etnicznym-religijnym. Czy zatem terror państwowy i terroryzm fundamentalistów są w górach Kaukazu załącznikiem wojen religijnych? Dowódcy czeczeńscy zapowiadają, że Islam opanuje Rosję, dojdzie do Europy, a potem zawładnie Stanami Zjednoczonymi, gdzie zresztą już się mocno zadowolił.

MAREK BRZEZIŃSKI

Maszki M.

MEDALION Z ZADUMANIAMI

Święta Maryjo,
Matko Boża,
módl się za mną, biedną grzesnicą.
(św. Bernadeta Soubirous)

Teraz jestem jak wszyscy.
(św. Bernadeta Soubirous)

Aniele Boży, nie budź mnie, niech jak najdłużej śpię.

Dzisiaj, gdy mi tak smutno i duszno, i ciemno -
uśmiechnij się nade mną, Boże!
(Ks. Jan Twardowski)

Każde „Zdrowaś Maryjo”
jest spowijaniem Chrystusa
w chwałę Maryi.
(Stefan Kardynał Wyszyński)

świadek naszego wieku

„UŚMIECH W NOTRE DAME”

W kaplicy Matki Bożej Bolesnej, w Katedrze Notre Dame (na tle mieniących się witraży), o 9 rano, dostojny kapłan odprawia Mszę św., a jego uśmiech i pogodne oblicze promieniają na obecnych. Czuje się, że ten ksiądz jest jakby przezroczysty dla łaski Bożej, która przenika go i staje rzeczywistością, nawet dla tych, którzy chcieliby być tutaj „in cognito”. Jest pewność, jasność - jest widoczne świadectwo jego wiary i to wystarczy, by poruszyć serca, nawet te twarde.

Przypominają się słowa, które Ojciec Święty wybrał jako hasło Światowego Dnia Młodzieży w Paryżu: „Panie gdzie mieszkasz?” „Przyjdźcie a zobaczcie”. 15 sierpnia 1997 r., święto Wniebowzięcia N.M.P., procesja z Katedry wokół „Cité”. Na Placu tłumy. Upał. Podczas Mszy św., niemalże jak rzeźby - Westalki broniące świątyni - stoi kilka kobiet i mężczyzn „jak zaczarowani”. W ich postawie nie było wątpliwości. Ich wiara „rzuca się w oczy”. Po Mszy św. podchodzi do nich nagle, całując jakąś kobietą - Paryżanka w średnim wieku - „Jaka jest w was wielka wiara! - A co my zrobiliśmy z naszą?” Takich przykładów było wiele podczas JM.

Ksiądz Jacques Le Cordier ma ponad 95 lat. Zauważyłam też niezwykłą postać kilka lat temu, zapytałam któregoś dnia: „Jak ksiądz to robi, że jest taki szczęśliwy? Za śmiech powinien ksiądz zostać kardynałem” - powiedziałam z humorem. „Oh, ja już jestem biskupem” - odpowiedział.

W maju br. mogłam zauważyć wiernych z całego świata, którzy „potulni” jak dzieci, wsłuchiwali się w słowa tego kapłana, który czytając Ewangelię i tłumacząc jej sens przybliżał oblicze Boga - czulego, miłosiernego Ojca.

Po Mszy św., biskup Le Cordier chętnie z każdym rozmawia, w razie potrzeby nawet po angielsku... Niektórzy wierni całują z przejęciem pierścień na jego dłoni. 15 lipca biskup Le Cordier udzielił mi krótkiego wywiadu. Chętnie odpowiadał na pytania, które dotyczyły jego pochodzenia, powołania, radości, kapłańskiej posługi.

Sekret jego radości? Życie „z dnia na dzień” według maksymy św. Teresy od Dziesiątka Jezus. Podobne pytanie zadał mu kiedyś biskup w Lourdes (w latach 30.) - „Jak żyjesz?” „Według przykładu św. Teresy z Lisieux i z pomocą łaski Bożej staram się przeżyć jak najlepiej każdy dzień, aż do Dnia Wiecznego”.

Biskup Le Cordier jest paryżaninem od kilku pokoleń. Urodził się tu 8 marca 1904 r., jego ojciec był profesorem greki, łaciny i francuskiego w Gimnazjum Jezuitów przy rue Madrid. Młody Jacques był jego uczniem. Katolicka rodzina Le

Cordier żyła w pełnej harmonii, co w połączeniu z przykładem płynącym z parafii miało decydujący wpływ na jego powołanie. Jacques Le Cordier jest najstarszym z trojga dzieci (miał siostrę i brata). Nie bez humoru opowiada: - „Stanowiliśmy coś w rodzaju „stadła”, „szczepu”: ojciec, mama, troje dzieci... i pies. Dziadek był zatwardziałym zwolennikiem Voltaire’a, niemniej, tuż przed śmiercią zdołał wrócić na łono Kościoła...”.

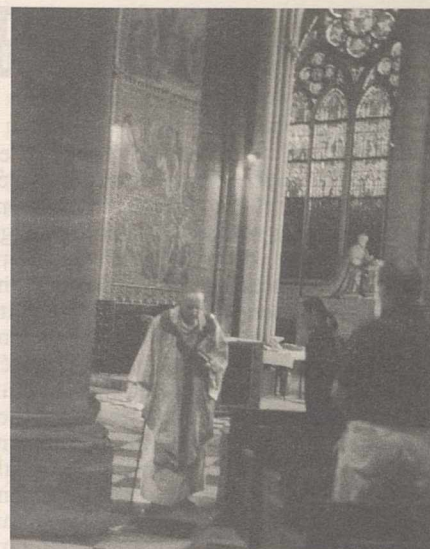
W czasie pierwszych rekolekcji, w 1921 roku, Jacques le Cordier zapisał w swoim notatniku: „Jeżeli Pan Bóg będzie cię wzywał na kapłana, nie odmawiać, tylko dobrze się przygotować”.

Podczas rozdania nagród i świadectw dojrzałości w obecności ówczesnego biskupa, „ad Majorem Dei Gloriam” (słowa św. Ignacego) każdy z uczniów opowiadał o swych planach na dalsze studia. Padły nazwy największych szkół: Politechnika, Medycyna, Saint Cyr, etc. Jacques Le Cordier powiedział „chemia”, nie zdradzając swych prawdziwych intencji... Przysłuchujący się temu biskup powiedział wówczas: - „Chemia? To jak kuchnia, wszystko się miesza ... żona twoja będzie miała kłopot z płamami na twoim ubraniu...”. Wkrótce potem, dowiadując się o wstąpieniu Jacques’a Le Cordier do Seminarium w Issy-les-Moulineaux, uradowany, przyjechał do niego taksówką ... Ksiądz Le Cordier opowiada: - „W Gimnazjum chodziłem codziennie na Mszę św., pewnego razu matka zapytała mnie: - „Chcesz być księdzem?” „Tak” - odpowiedziałem. - „Ale nie będziesz miał dzieci...!”. Wieczorem tego samego dnia, poinformowany o moich zamiarach, ojciec przyszedł do mnie: „Mama powiedziała mi o twoim wyborze. Jeżeli Pan Bóg wezwie cię, nie odmawiaj Mu, ale dobrze przygotuj się!”. Jak echo zabrzmiały te słowa w sercu Jacques’a, niemalże jego własne słowa wypowiedziane teraz przez ojca... Mama weszła wieczorem do mojego pokoju, ucałowała mnie i powiedziała: „Wcale mnie to nie dziwi”.

Trochę się zastanawiał, gdyż był bardzo dobry z matematyki, ale zamiłowanie do filozofii zwyciężyło. Nigdy nie żałował swego wyboru. Pierwszą jego parafią, jeszcze jako seminarzysty a potem młodego księdza, był - u boku księdza Caillet - kościół w XIX dzielnicy Paryża. Caillet, który znał wszystkich po imieniu i opiekował się wówczas przy rue Championnet dziećmi, wywarł na Le Cordier duże wrażenie.

Jacques Le Cordier został mianowany przez papieża Piusa XII „Alter Aliter”, biskupem pomocniczym w Saint Denis, przy kardynale Suhard, arcybiskupie Paryża.

W 1956 zostaje biskupem Saint Denis a



od 1964 r. nowego departamentu - Seine-Saint Denis. Pozostaje tam przez 23 lata. Między 1962 a 1965 rokiem był podsekretarzem na Soborze Watykańskim II-gim.

Dziś, uśmiechając się trochę nostalgicznie opowiada: „Przez 23 lata mojej posługi kapłańskiej w Saint Denis, tylko jeden raz zostałem zaproszony do tamtejszego merostwa i to po 21 latach pobytu, podczas XXII Kongresu Partii Komunistycznej, ale za to miałem stałą kartę wstępu do tamtejszego teatru „Gerard Philipe”. Pewnego wieczoru zaszedłem na przedstawienie i... W pewnym momencie, gdy na scenie jedna z tancerek zaczęła się rozbierać, dyrektor teatru - zauważywszy mnie na widowni - szybko zaczął instruować ją na głos: „Mademoiselle, proszę przestać!” „Ależ robiłam to nawet w Paryżu!” - odparła. Na co dyrektor twarzą: „Jesteśmy w Saint Denis, Mademoiselle, a nie w Paryżu!...”. Innym razem, podczas wakacji, ksiądz „na zastępstwie”, nie znając treści pewnego spektaklu zaprogramował jego wystawienie w Bazylice. Chodziło o „Carmina Burana”, spektakl nie mający w sobie nic sakralnego... Fala protestów ze strony parafian nabrała niespotykanych rozmiarów. Na szczęście udało nam się je w ostatniej chwili anulować” - kończy z uśmiechem swą opowieść biskup Le Cordier.

Biskup Le Cordier przybył do Katedry Notre-Dame pełniąc funkcję dziekana Kapituły, obecnie jest dziekanem emerytem...

Paryż wspaniały, jednak równie często pustynny dla wielu, tych którzy niczym komety bez orbity poruszają się bez celu, nie potrafiąc otworzyć swego serca... Katedra Notre Dame czeka na nich w całym swym - silnym i pewnym - średniowiecznym splendorze, gdzie wierni byli jej wspaniałymi budowniczymi... dla Wieczności.

ŁUCJA HOBORA



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz

SANS RIRE

Le ministère russe des Affaires étrangères a déclaré tout à fait sérieusement que l'entrée des troupes de l'armée Rouge sur le territoire polonais, le 17 septembre 1939, ne constituait pas une agression contre le pays. Il rejette également toute égalité entre «l'agression fasciste» des nazis contre la Pologne et «l'opération» de l'armée soviétique, en accusant «certains milieux polonais» de vouloir politiser les événements de cette époque. Les Russes semblent avoir le chic pour réécrire l'histoire et la falsifier. Ont-ils déjà oublié le pacte de non-agression Molotov-Ribbentrop qui donnait à Hitler toute liberté d'action en s'assurant de la bienveillante neutralité de Staline, récompensée par un bout du territoire polo-

nais? Pourtant, tout le monde sait maintenant que le pacte comportait une clause secrète définissant le partage de la Pologne entre les signataires. La déclaration russe a tout l'air d'une provocation au moment où la Pologne est active sur le plan international, où elle est reconnue comme un partenaire qui compte en Europe centrale et orientale, où elle vient d'intégrer l'OTAN et négocie son intégration dans l'Union européenne. Il y a aussi un aspect plus inavouable derrière cela: les Russes aujourd'hui – qui n'ont encore exprimé aucun regret, ni présenté leurs excuses officielles, alors que les Allemands ont déjà fait ces gestes depuis longtemps – ne veulent pas assumer la responsabilité des actions de l'URSS pour ne pas avoir à payer des indemnités aux Polonais déportés en Sibérie pendant la guerre.

EN BREF

□ Dix-neuf ans après, un Polonais sur sept (15%) déclare qu'il a participé aux grèves d'août 1980 et 43% déclarent qu'ils ont soutenu les grévistes. 52% des Polonais d'aujourd'hui estiment que la Pologne est pire que celle pour laquelle ils se sont battus, tandis que 12% seulement pensent qu'elle est meilleure. Mais ces résultats sont-ils significatifs? En effet, comme le souligne le commentateur, après tant d'années la mémoire s'altère et de nombreux acteurs des événements de cette époque ne sont plus en vie ou sont partis à l'étranger (*Reczpospolita-PBS*).

□ Le pastis français se marie à la vodka polonaise: Pernod Ricard prend 37% du capital et 74% des droits de vote d'Agros, propriétaire de la Wyborowa et de la Żubrówka.

□ Le gouvernement polonais vient de mettre au point un projet de loi sur la restitution des biens confisqués par le régime communiste entre 1944 et 1962. Pour ne pas mettre le pays en faillite et ne pas faire pression sur les contribuables, les anciens propriétaires ne pourront récupérer que la moitié de la valeur des biens confisqués, soit en nature, soit en bons de reprivatisation, ce qui représente tout de même une somme de quinze milliards de dollars. Le projet doit maintenant faire l'objet d'un débat à la Diète et au Sénat avant de recevoir la signature du président de la République.

□ 42% des personnes interrogées prédisent la victoire du SLD aux prochaines élections parlementaires, mais personne n'est capable de dire qui sera le Premier ministre de la prochaine législature (*Reczpospolita-PBS*). 52% des Polonais veulent un changement de gouvernement (*Demoskop*).

□ Les investissements étrangers directs représentent une somme de 4,9 milliards de dollars pour le premier semestre 1999. Pour l'ensemble de l'année, il est prévu 10 à 11

milliards. Les Allemands sont en première position avec 6,07 milliards suivis des États-Unis (5 milliards), de l'Italie (3,15 milliards), des Pays-Bas (3,08 milliards) et de la France (2,56 milliards) qui régresse de la troisième à la cinquième place. Depuis 1989, les étrangers ont investi en Pologne 35,5 milliards de dollars.

□ Le Premier ministre Jerzy Buzek a présenté à la Diète l'état d'avancement des négociations d'intégration à l'Union européenne. Il a annoncé que le débat national se clôturera par un référendum au cours duquel les Polonais prendront la décision définitive sur l'intégration.

□ Il y a actuellement quarante supermarchés à Varsovie. A terme, il devrait y en avoir cent.

□ Le poujadiste polonais Andrzej Lepper et l'OPZZ, la «courroie de transmission» du SLD, ont décidé d'organiser une grande manifestation commune contre le gouvernement le 24 septembre. Curieux assemblage, parfois les extrêmes se rejoignent. Cette manifestation a été interdite par les autorités de Varsovie par crainte d'une paralysie totale de la capitale qui n'a pas besoin de cela pour être déjà asphyxiée au quotidien. L'interdiction a pourtant été annulée par les autorités de la voïévodie.

□ A la dernière réunion du triangle de Weimar, les ministres français et allemand des Affaires étrangères ont apporté leur soutien à l'intégration de la Pologne dans l'Union européenne, sans toutefois prendre position sur une date précise.

□ Toyota va investir 87,5 millions de dollars dans une usine de boîtes de vitesse qui sera construite près de Wałbrzych.

□ D'après la Cour des comptes, il y a trop de zones franches qui ont été ouvertes du temps du gouvernement SLD-PSL de Cimoszewicz; elles sont trop proches les unes des autres et n'ont pas réussi à faire diminuer le chômage malgré les exonérations d'impôts dont elles bénéficient à cet effet.

Dokończenie ze str. 3

AVE MARYJA

Ziemskie pielgrzymowanie uczy nas trudu wiary, w którym człowiek niejednokrotnie musi się zaprzeć samego siebie, wziąć krzyż i naśladować Jezusa. Nie jest to łatwe. Lourdes poprzez swoje spotkania z ludźmi chorymi uświadamia, że tak niewiele od nas zależy, że jesteśmy słabi i grzeszni, że to w czym pokładamy nadzieję jest kruche i przemijające. W obliczu słabości innych uczymy się życia wiecznego. Potrzebne jest nam to duchowe wsparcie, to odkrywanie Boga na przestrzeni czasów, byśmy umieli się Nim zachwycić i do Niego dążyć.

Sami jesteśmy często zbyt słabi. Dlatego razem z nami idzie Maryja, służebnica Pańska, która jako pierwsza wypowiedziała Bogu, całkowicie i szczerze, „fiat” – „niech mi się stanie”. Za nią podążają następni, którzy pragną ją naśladować, w sutannie czy habicie, w życiu samotnym i świętym czy w małżeńskim związku. Nowy rok, który rozpoczniemy, a w którym chcemy rozważyć tajemnicę Słowa, które ciałem się stało z pewnością zwróci naszą uwagę jeszcze bardziej na Maryję i na Jej oddanie pozostające nieprzemijającym przykładem całkowitego oddania Bogu. Jej macierzyńskiemu wstawiennictwu powierzył Papież pięć lat temu jubileuszowe przygotowanie. W 1994 roku w liście apostolskim „Tertio millennio adveniente” pisał: „Ona, Matka pięknej miłości, będzie dla chrześcijan podążających ku Wielkiemu Jubileuszowi Trzeciego Tysiąclecia Gwiazdą nieomylnie kierującą nasze kroki ku Chrystusowi.”

Niech zatem „pokorna Dziewica z Nazaretu, która przed dwoma tysiącami lat dała światu Słowo Wcielone, prowadzi nas i całą ludzkość nowego milenium ku Temu, który jest „światłością prawdziwą, oświecającą każdego człowieka” (por. J 1,9).

W tym duchu przyjmijmy papieskie wezwanie na czas naszego pielgrzymowania do domu Ojca.

Ks. DR TADEUSZ ŚMIECH

Listy do Marii-Teresy

Droga Pani Mario.

Jesteśmy z mężem dwa lata po ślubie. Odbiliśmy kurs przedmałżeński w Paryżu, chociaż ślub braliśmy w Polsce i wszyscy dopytują się, kiedy będzie dziecko, a nam się nie udaje. Bardzo pragnę je mieć, ale nie mogę zająć w ciąży. Moja bliska przyjaciółka, która znacznie później wyszła za mąż spodziewa się dziecka, a ja jestem po prostu chora z zazdrości, że ona będzie miała upragnione małenstwo, a ja nie. Jestem zrozpaczona. Temat ten w naszym małżeństwie stał się tabu. Boimy się o tym mówić otwarcie, każdy po cichu boi się, że to on jest przyczyną zaistniałego stanu. Najgorsze są dopytywania rodziny i przyjaciół: - no to kiedy będzie dziecko? Wszyscy myślą, że my tak z wygodnictwa nie spieszymy się. Ja już zaczynam popłakiwać i myśleć, że jestem do niczego, nawet dziecka nie mogę mieć. Co robić? Nigdy nie używałam żadnych środków antykoncepcyjnych. Czy jestem bezpłodna? Boję się iść do lekarza, bo jeśli się okaże, że nie mogę mieć dziecka, to mogę stracić męża, on także bardzo pragnie mieć dzieci. Proszę o szybką odpowiedź.

JUSTYNA

Droga Justyno.

Przed wszystkim nie trzeba wpadać w panikę, obwiniać siebie lub męża i nie histeryzować, ani zazdrościć przyjaciółce. Natomiast poddać się dokładnym badaniom lekarskim. Może się okazać, że przyczyna jest łatwa do usunięcia. Bez badań u lekarza ginekologa się nie obejdzie. Badaniu także powinien się poddać pan mąż. Według statystyk, w 50% małżeństw niepłodnych przyczyną jest bezpłodność mężczyzny a nie kobiety. Czasami są to blokady psychiczne. Dokładne badania pozwolą ustalić przyczynę i zastosować odpowiednie leczenie. Nie należy skupiać swojej uwagi na przyjaciółce i zazdrościć jej, ale na konstruktywnym działaniu. Być może przyczyna waszych problemów jest łatwa do usunięcia. Opóźnienie badań przez lęk o ich wynik niczego nie załatwi, a może powodować stresy prowadzące do poczucia winy, czy wzajemnego obwiniania się. Czym prędzej zdecydуйте się na wizytę u lekarza, tym łatwiej będzie Wam rozwiązać problem. Przysłowiowe chowanie głowy w piasek nie zda się tu na nic. Odwagi! W Paryżu są także polscy lekarze, u których można szukać pomocy i mieć do nich zaufanie. W Poradni Rodzinnej przy parafii polskiej w Paryżu można otrzymać odpowiednie informacje.

MARIA TERESA LUI



własnym głosem z Polski

Nareszcie pojawiła się na polskim rynku księgarskim „Czarna księga komunizmu”. Książkę w Polsce kupują i czytają na ogół ludzie starsi, młodych tamte, odległe na szczęście czasy, mało frapują. Może to i dobrze. Lektura tego dzieła nieoczekiwanie wywołała w całym kraju dyskusję na temat różnic i podobieństw między stalinizmem a hitleryzmem, a szerzej ujmując, między narodowym a internacjonalnym socjalizmem.

Systemy te choć diametralnie różniły się pod względem ideologicznym, praktycznie były do siebie bardzo podobne, gdyż oba miały charakter totalitarny, totalitaryzm zaś ma to do siebie, że żyje znacznie dłużej niż jego przeciwnicy. Represje, tak w hitlerowskich Niemczech, jak i w sowieckiej Rosji, wcale nie zniknęły wraz z unieszkodliwieniem i wyeliminowaniem z życia publicznego polityków opozycyjnych. Terror jest bowiem integralną częścią każdego totalitaryzmu, którego struktury policyjne rozbudowane do monstrualnych rozmiarów żyją własnym życiem, najpierw stosując masowe eksterminacje swoich wrogów, a potem powszechne, nie oszczędzając nawet własnych zwolenników, co nie oznacza, że liczba ich funkcjonariuszy z czasem się kurczy.

Wprost przeciwnie, ponieważ istotą obu tych systemów jest wszechstronne i kompletne zniewolenie swych społeczeństw, zadania policji, zwanej eufemistycznie milicją, albo żandarmerią poszerzają się, przenikając do najważniejszych grup społecznych i zawodowych. W Polsce, w latach bezpośredniego powojennych SB ogarnęło swym zasięgiem operacyjnym przede wszystkim sędziów i prokuratorów, którzy przeżyli okupację i wyrazili chęć pracy w swoim starym zawodzie. Kiedy orientowali się, że nowy wymiar sprawiedliwości nie ma ze swą nazwą nic wspólnego, było już za późno. Komunizm i nazizm to jedyne systemy, które z sędziów czynią zbrodniarzy. Jako, że ci starzy sędziowie byli zbyt mało wydajni i gorliwi, a ponadto nieliczni, produkowano w przyspieszonym - trzymiesięcznym - tempie nowych, „sprawiedliwszych” i bardziej dyspozycyjnych. Ci bez żadnych oporów wydali w naszym kraju po wojnie kilka tysięcy wyroków śmierci, z których, jak wiemy oficjalnie, wykonano 2800. A nieoficjalnie? Tego się już chyba nigdy nie dowiemy. Autorzy „Czarnej księgi” starali się jak mogli, ażeby policzyć ilu naprawdę ludzi zamordowali komuniści całego świata, ale wątpliwe czy im się to udało. Jako szef ekipy ekshumacyjnej w 1958 r. spotykałem się w tej kwestii z wieloma niewiadomymi. Stosowaliśmy najczęściej skrót „OT”. Ofiary Terroru. Ale nie było wiadomo czyjego.

Drugim środowiskiem zawodowym, którym funkcjonariusze władz totalitarnych bardzo gorliwie od samego początku się zajęli było środowisko dziennikarskie. Rasowi ludzie pióra, którym udało się przeżyć wojnę, ab-

solutnie nie nadawali się do uprawiania propagandy. Chcąc pracować w zawodzie, a jednocześnie uniknąć jaskrawego konfliktu sumienia, zatrudniali się przeważnie w redakcjach sportowych i w działach kulturalnych gazet codziennych. Pracowałem osobiście w „Dzienniku Łódzkim” z czwórka takich starszych, wybitnie inteligentnych publicystów z przesadnymi nawykami do przedwojennej wolności słowa, którzy w nowej rzeczywistości czuli się fatalnie i tylko ironiczny stosunek do najbliższego otoczenia podtrzymywał ich na duchu.

Trzecim z kolei środowiskiem, którym reżim stalinowski w Polsce najbardziej się „zaopiekował”, poddając go wyjątkowo natarczywej indoktrynacji były sfery pedagogiczne. Ponieważ starzy nauczyciele nie sprawdzali się na niwie szerzenia pedagogiki makarenskowskiej, w miarę możliwości zastępowano ich wyprodukowanymi w przyspieszonym trybie półrocznymi, nowymi kadrami socjalistycznymi.

Jak dziś dobrze wiadomo, wszystkie te skrzętne zabiegi wokół tworzenia „nowego człowieka” i budowy „nowego jutra” na szczęście się nie udały, przynajmniej w Europie, bo w Chinach i na Kubie oraz w Korei Północnej nadal trwają, ale już bez tego pierwotnego, powojennego entuzjazmu.

Teraz po dziesięciu latach od momentu zastąpienia starego reżimu demokratycznym niemowłectwem, okazuje się, że ofiarami tamtego historycznego eksperymentu są w równym stopniu jego dawni budowniczowie, jak i burzyciele. Szczególnie przeciwnicy tamtego ustroju, najczęściej i najdotkliwiej za swe przekonania prześladowani, czują się obecnymi, połowicznymi zmianami zawiedzeni. Bo jak się mogą czuć Akowcy uczestniczący w uroczystym odsłonięciu pomnika ku czci pomordowanych braci, którego to aktu odsłonięcia dokonuje postkomunistyczny prezydent?

Ale i solidnie rozgoryczeni są dziś także zwolennicy tamtego systemu, któremu wiernie do emerytury służyli, zresztą nie tylko w wojsku czy innych organach, lecz i na odpowiedzialnych stanowiskach państwowych, SB nie wykluczając. Są święcie przekonani, że służyli dobrej sprawie i jeśli nawet czasem nadużywali przemocy, to tylko dla zachowania spokoju społecznego. Jednym słowem, stara generacja jest w komplecie rozczarowana i w dyskusji o tym, który system był gorszy, każdy wie swoje. Zdemenciali komuniści uważają, że był nim faszyzm, starzy „prawdziwi Polacy”, że komunizm. Ocena najnowszej historii, jak zwykle okazuje się funkcją naszych biografii.

KAROL BADZIAK



punkt widzenia

JESIENNY "KONCERT"

Mówi się, że muzyka łagodzi obyczaje, być może, ale mam co do tego, coraz większe wątpliwości, zwłaszcza kiedy patrzę w kierunku choćby takiego 200-tysięcznego spędu, na paryskim Placu Republiki, zwolenników "muzyki" techno. Może zrzędzę, ale wydaje mi się, iż wówczas o "obyczajach" czy kulturze współzycia społecznego w ogóle nie może być mowy, a jedyne, co przywołuje na myśl termin "obyczaj" to właśnie dewiacyjna wręcz nieobyczajność strojów i ekspresyjny wyraz uczestników „wydarzenia”, o którym mowa. Jestem pełen głębokiego współczucia dla mieszkańców całej tamtejszej dzielnicy, razem z niemowlętami, którzy zmuszeni są, nie wysuwając nawet nosa ze swych domów, wytrzymać to wielo-decybelowe „wydarzenie kulturalne”, wysłuchując monotonnego, delirycznego dudnienia i dewiacyjnych wrzasków „melomanów” spod znaku byłego ministra - nomen omen - kultury J. Langsa. I litość, i żal we mnie wzbierają bezsilne nad tymi tysiącami młodych ludzi wszelkich ras i statusu społecznego, dla których kultura, muzyka, ba, nawet zwykła zabawa i radość wspólnoty sprowadzają się w Paryżu - jednej ze stolic cywilizacyjnych dumnej Europy - do prób za-

tracenia się, zapamiętania w tak nędznej ekstazie ducha i umysłu. To smutne, kiedy masowa kultura staje się bezmyślnym naśladownictwem najbardziej prymitywnych wzorców ekscytujących lumpen proletariatu i półświatek wszelkiej maści i proveniencji. Rzecz staje się jeszcze bardziej „zabawna” i zdaje się świadczyć o głębokości upadku naszych czasów i cywilizacyjnego instynktu samozachowawczego, kiedy zobaczymy ją w kontekście drobnego z pozoru, ale symptomatycznego wydarzenia, o którym chcę wspomnieć. Otóż parę dni temu, przyszli do znajomej mi dobrze redakcji czasopisma dwaj młodzi, a zdesperowani i skruszeni rodacy. Szukali „namiaru” na taniego (jak to studenci i obcokrajowcy) adwokata lub choćby tłumacza, który wsparłby ich we wzmaganiach z francuskim wymiarem sprawiedliwości, co to kieruje się niezłomnie swoją rewolucyjną zasadą „równość, wolność i... braterstwo”, i w odzyskaniu skonfiskowanych przez policję... instrumentów muzycznych: fletu prostego i gitary... akustycznej... bez wzmacniacza. Nieszczęśnicy, studenci muzykologii w Krakowie, popełnili w słodkiej Francji groźną zbrodnię - grali podczas wakacyjnej przerwy w nauce, bez odpowiednich zezwoleń z merostwa, na ulicy(!), zakłócając tym samym bogobojny spokój paryskich mieszczan i porządek publiczny, być może w okolicach Placu Republiki. Nie uszło im to jednak na sucho. Dzielni funkcjonariusze tutejszej policji schwytali „dzikusów ze Wschodu” na gorącym uczynku, „zaaresztowali” instrumenty i sprawę skierowali prosto przed Trybunał. I teraz, jeżeli sprawiedliwości stanie się



(Rys. L. Biernacki)

tylko zadość, zbrodzenie zostaną surowo ukarani i skazani na utratę „na zawsze”... fletu prostego i gitary akustycznej (profesjonalnych instrumentów wartości wielu tysięcy franków) - pardon - narzędzi zbrodni. Do końca życia zapamiętają sobie nieszczęśnicy, jeżeli tylko Konsulat Rzeczypospolitej w Paryżu nie wstawi się w obronie niecywilizowanych rodaków, że w prawdziwie kulturalnej i podążającej za postępek zachodniej demokracji europejskiej prawo jest prawem i wszyscy są wobec niego równi, choć niektórzy mogą w jego ramach uprzykrzać nocny spokój obywateli, a inni „nie”... powinni swym nielegalnym rzepoleniem na instrumentach zbyt cichych i klasycznych męczyć przechodniów w samo południe. Czy z tego wynika, że jestem przeciwny nowym prądom w muzyce i życiu zinkulturyzowanych mas? A, odpowiedzcie sobie na to sami, Drodzy Czytelnicy, bo ja muszę odespać muzykę, która łagodzi obyczaje na Placu Republiki pod koniec XX wieku.

PAWEŁ OSIKOWSKI



polska-francja świat

Kolekcja Plejady uznawana jest powszechnie za najpiękniejsze i najdoskonalsze osiągnięcie wydawnictw francuskich. Powstała przed II wojną światową z inicjatywy młodego, pochodzącego z Rosji, wydawcy - Jacquesa Schiffrina, który postanowił raz na zawsze skończyć z wydawaniem tomów wielkich i ciężkich. Opracował prototyp książki małego formatu (17,5 na 11 cm), drukowanej na cieniutkim tzw. „biblijnym” papierze. Książki oprawnej w poślaczaną skórę i otulonej w dwie okładki - jedną białą, drugą przezroczystą i umieszczanej w specjalnym tekturowym futerale.

W roku 1935, kolekcję Plejady od Schiffrina odkupili Gallimardowie, czyniąc z niej szybko swą wielką chlubę. Do dziś wydali w niej 450 tytułów, 20 milionów egzemplarzy i 600 tys. stronic. Nabycie

wszystkich tomów kolekcji wymaga niewielkiej inwestycji 150 tys. franków. Jej przeczytanie samozaparcia i czasu: co najmniej 20 tys. godzin, pod warunkiem, że czyta się 30 stron na godzinę. Ten, kto chce mieć Plejadę w swej bibliotece powinien zawczasu wyposażyć się w 18 metrów pólek.

W Plejadzie ukazały się dzieła największych francuskich pisarzy i poetów: Balzaca, Baudelaire’a, Mauriac’a, Camus’a, Prousta, Verlaine’a, Rimbaud, Saint Exupéry’ego. Do kolekcji weszło wielu twórców nie-francuskich. Plejada znana jest zresztą na całym świecie. Eksportowana jest do Japonii, na uniwersytety w Stanach Zjednoczonych, do wielu krajów europejskich, a niedawno także do Wietnamu i Laosu.

Nieprzewidzianym i negatywnym skutkiem sukcesu stały się plagiaty i kradzieże. We francuskich księgarniach, tomy Plejady kosztujące średnio po 350 franków, trzymane są najczęściej pod kluczem, w najlepszym wypadku w trudno dostępnych szklanych gablotach. Bycie wydanym w Plejadzie dla każdego pisarza jest symbolem najwyższego uznania. Zazwyczaj jest to honor pośmiertny, ale czasami zdarza się i żyjącym. Julien

Gracq, który odmówił zasiadania w Akademii Francuskiej nie miał nic przeciwko temu, by jego dzieło wyszło nakładem Plejady. Z propozycji ucieszył się Jean Paul Sartre, który uniikał honorów i zapisał się w historii odmową literackiej nagrody Nobla. O wydanie w Plejadzie długo walczył Céline Claudel, zachorował z zazdrości na wiadomość, że Gide ukaże się w Plejadzie wcześniej niż on. Podobnych przypadków było więcej. A niemożliwością było i jest „wkraść się w łaski” komitetu wydawniczego, decydującego, kto ma być wydany na cieniutkim papierze Plejady. Komitet ten, złożony z 5 osób i kierowany przez dyrektora Gallimarda - obecnie Antoin’a Gallimarda - jest nieprzekupny i uparty.

Z najświeższych przecieków dowiadujemy się, że przed rokiem 2005, w Plejadzie ukaże się 70 nowych tytułów. Szczególnymi wybrańcami mają być m.in. Octavio Paz, Charles de Gaulle, Jean Cocteau, Virginia Woolf, Jane Austin i Jean Genet. Na rok 2001 Gallimard planuje coś zupełnie wyjątkowego - dwujęzyczne wydanie w 7 tomach dzieł zebranych Williama Shakespeare’a.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

AUSTRIA

◆ W dniach 1-2 września br. odbyło się w Wiedniu IV Międzynarodowe Sympozjum Biografistyki Polonijnej, w którym uczestniczyli naukowcy z 14 krajów. Organizatorami sympozjum byli: paryski Zakład Biografistyki Polonijnej, Instytut Historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach i Stacja Naukowa PAN w Wiedniu. Motywem przewodnim sympozjum były „Losy Polaków żyjących na obczyźnie i ich wkład w kulturę i naukę świata”. Tegorocznymi gośćmi honorowymi wiedeńskiego spotkania byli: bp dr Jan Kopiec z Opola, minister dr Jan Sęk (KRRiTV), wiceminister prof. Wilibald Winkler (MEN), senator Anna Bogucka-Skowrońska, dr Jerzy Gąsiorowski (KBN) i mgr Marian Winiarski wiceprzewodniczący Rady Miejskiej Kielc. Podczas sympozjum odbyły się promocje książek Bogumiły Zongołowicz z Australii i Barbary Młynarskiej ze Szwajcarii, które prowadził Jan Poprawa - twórca Salonu Literackiego w Krakowie. W ostatnim dniu obrad odbyło się uroczyste spotkanie uczestników w Ambasadzie RP w Wiedniu, podczas którego zostały wręczone Medale Honorowe „Polonia Semper Fidelis”. Tegorocznymi laureatami zostali: Margaretta Kępińska-Jakobsen z Danii, red. Bogumiła Zongołowicz z Australii, dr Jan Pyszko ze Szwajcarii, ks. prof. Edward Walewander i ks. prof. Zygmunt Zieliński z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz The Holy Family of Nazareth Educational Trust w Londynie. Samo sympozjum wzbudziło duże zainteresowanie, które znalazło wyraz nie tylko w ilości zgłoszonych referatów (wydanych w formie książki), lecz również w liczbie słuchaczy, a także obecności dziennikarzy i ekipy TVP. Można stwierdzić, że życzenia ministra prof. Andrzeja Wiszniewskiego - przewodniczącego KBN, autora wstępu do tomu materiałów z wiedeńskiego spotkania i zarazem Kanclerza Kapituły medalu „Polonia Semper Fidelis” - by sympozjum stało się wyrazem hołdu dla naszych rodaków rozsianych po świecie - zostało spełnione. Następne sympozjum odbędzie się w Krakowie, a jego organizatorami będą Zakład Biografistyki Polonijnej w Paryżu, Uniwersytet Jagielloński, Akademia Pedagogiczna w Krakowie, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Kielcach i Krakowskie Forum Rozwoju. Sympozjum to wpisane zostało do programu kulturalnego Kraków 2000.

POLSKA

◆ Od 26 lutego do 4 marca 2000 roku w Bielsku-Białej, Szczyrku i Wiśle odbędą się Polonijne Igrzyska Zimowe - Beskidy

2000, organizowane przez Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Bielsku-Białej i Okręgowy Związek Narciarski. Zawody przeprowadzone zostaną w konkurencjach narciarskich, snowboardzie i saneczkarstwie w następujących kategoriach wiekowych: młodzik (ur. 1985 i młodsi), junior (ur. 1980 i młodsi), senior (ur. 1979-1965), master (ur. 1964-1950), old boy (ur. 1949 i starsi). Obok klasyfikacji indywidualnej prowadzona będzie klasyfikacja drużynowa, do której wliczane będą punkty zdobyte za miejsca od 1 do 6 przez trzech zawodników z danej drużyny. Narciarstwo: konkurencje biegowe - trasy FIS Kubalonka (1 marca - biegi indywidualne; 2 marca - bieg sztafetowy); konkurencje zjazdowe - trasy FIS - Skrzyczne (3 marca - slalom, 4 marca - slalom gigant). SNOWBOARD: stok Kamówka lub stok Beskidek w Szczyrku (1 marca - slalom gigant, 2 marca - slalom równoległy). Saneczkarstwo: tor saneczkowy na stoku Skrzycznego w Szczyrku lub tor na stoku Koziej Góry - Błonie w Bielsku Białej; zawody zostaną rozegrane w trzech ślizgach (4 marca). Centralna recepcja, komisja lekarska i biuro prasowe mieścić się będzie w hotelu „Włóknierz” w Szczyrku. Zgłoszenia przyjmuje: Komitet Organizacyjny Polonijnych Igrzysk Zimowych - Beskidy 2000, ul. Płazowa 8, 43-370 Szczyrk; (tel. 00 48 33) 822 06 56, (00 48 33) 811 63 08; tel/fax (00 48 33) 812 45 34, (00 48 33) 817 81 90.

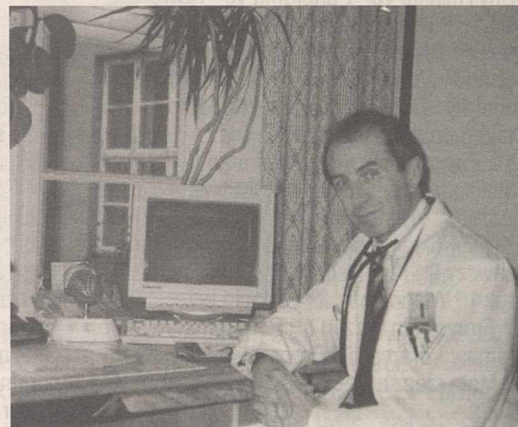
FRANCJA

◆ Przygotowywany obecnie nowy cykl wystaw mieszkającego pod Paryżem Wojciecha Siudmaka będzie w latach 2000-2001 prezentowany w różnych regionach Francji. Zapoczątkuje go w maju 2000 roku wernisaż na mitycznej, symbolizującej Paryż i Francję, wieży Eiffela. Tak więc Francja powita trzecie tysiąclecie dziełami polskiego artysty, o którym dyrektor generalny wieży Eiffela, Jacqueline Nebout napisała: „Jego obrazy wpisują się jako kolejne znaki wznoszące się w przyszłość, jednak silnie zakorzenione w bogatej spuściźnie kultury sięgającej aż zarania dziejów. Siudmak na wieży Eiffela, jego dzieła będą tym śladem, jaki pozostawi rok 2000 w miejscu, do którego przybywając będziemy się uczyć odkrywać przyszłość.” Patronat nad tym wydarzeniem obejmie Komitet Honorowy, w skład którego wejdą m.in.: Jean Dausset, laureat Nagrody Nobla 1980 r. w dziedzinie fizjologii i medycyny; paleoantropolog Yves Coppens, odkrywca najstarsze-

go przodka ludzkości; kompozytor Francis Lai i reżyser Luc Besson, autor „Piątego elementu”. Na rok 2002 przygotowywany jest cykl wystaw w muzeach polskich m.in. w Warszawie, Krakowie, Gdańsku, Łodzi, Wrocławiu, Toruniu, Kielcach i Wieluniu. Już wcześniej, bo jednocześnie z paryską wystawą, Muzeum Kopernika w Toruniu zaprezentuje wystawę rysunków artysty, a następnie w roku 2003, w rocznicę śmierci wielkiego astronoma, dużą wystawę retrospektywną.

SZWECJA

◆ Od 1981 roku mieszka i pracuje w Szwecji znany polski kardiolog Ryszard



Paweł Dziamski pochodzący z Poznania. Studia medyczne odbył na wydziale lekarskim Akademii Medycznej w Poznaniu 1965-1971; specjalizacja w chorobach wewnętrznych w Poznaniu 1975; specjalizacja w kardiologii w Malmö - Lund (Szwecja) 1986. Pracę zawodową rozpoczął w Szpitalu PKP w Poznaniu 1971-1975. Następnie pracował w klinice Kardiologii Instytutu Chorób Wewnętrznych Akademii Medycznej w Poznaniu 1975-1980; lekarz asystent w Klinice Kardiologicznej Uniwersytetu w Lund (Szwecja) 1981-1982; lekarz asystent w Klinice Uniwersytetu w Malmö 1982-1988; prywatna praktyka kardiologiczna w Malmö 1988-. Jego główne kierunki działalności zawodowej to: diagnostyka i leczenie farmakologiczne chorych na serce; przygotowywanie do operacji kardiologicznych (zwężenia naczyń wieńcowych, wszczepianie sztucznych zastawek i rozrusznika serca) za pomocą badań nieinwazyjnych (echokardiografii), badań wysiłkowych oraz 24 godzinnej rejestracji elektrokardiograficznej; kliniczna ocena leków nasercowych. Autor licznych artykułów naukowych opublikowanych w specjalistycznych czasopismach medycznych oraz książki „Kodowanie elektrokardiogramu”, Poznań 1978. Uczestnik międzynarodowych sympozjów naukowych. Członek szwedzkich stowarzyszeń i związków medycznych oraz członek-współzałożyciel Polskiego Związku Medycznego w Szwecji (wiceprzewodniczący 1991-1992, p.o. przewodniczącego 1993) 1991-.

TV POLONIA

OD 4 DO 10 PAŹDZIERNIKA

PONIEDZIAŁEK 04.10.1999

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7⁴⁵ Dziennik 8⁰⁵ Sport 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁵ Klan - serial 9¹⁰ Domowe przedszkole 9⁴⁰ Hity satelity 10⁰⁰ Publicystyka kulturalna 10³⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 11¹⁵ Moto Polonia 11³⁰ 7 dni świat 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Faraon - dramat historyczny 13⁴⁵ Rabbi - film dokumentalny 14⁴⁰ Czas - magazyn katolicki 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Ojczyzna-polszczyzna 15²⁵ Rodziny i miasta 16⁰⁰ Panorama 16¹⁰ Rower Błażeja 16³⁰ Teleexpress Junior 16³⁵ Rower Błażeja 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Klub Pana Rysia 17⁴⁵ Sportowy tydzień 18⁴⁰ Gość Jedyńki 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 20⁰⁰ Dialogi z przeszłością 20³⁰ Fronda - magazyn 21⁰⁰ Panorama 21³⁰ Małe dramaty - dramat 23⁰⁰ Program publicystyczny 23⁴⁵ Mała rzecz a cieszy 0⁰⁰ Wiadomości 0¹⁵ W centrum uwagi 0³⁰ TV Polonia zaprasza 0³⁵ Program krajoznawczy 0⁵⁰ Klan - serial 1²⁰ Pomysłowy wnuczek 1³⁰ Wiadomości 2⁰⁰ Dialogi z przeszłością 2³⁰ Fronda - magazyn 3⁰⁰ Panorama 3³⁰ Małe dramaty - dramat 5⁰⁰ Program publicystyczny 5¹⁵ Mała rzecz a cieszy.

WTOREK 05.10.1999

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7⁴⁵ Dziennik 8⁰⁵ Sport 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁵ Klan - serial 9¹⁰ Banda Rudego Pajaka - serial 9⁴⁰ Sportowy tydzień 10³⁰ Program publicystyczny 11³⁰ Magazyn Polonijny z Litwy 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Małe dramaty - dramat 13⁴⁰ Program publicystyczny 14²⁵ Mała rzecz a cieszy 14⁴⁰ Program publicystyczny 15⁰⁰ Wiadomości 15³⁰ Przygoda z wojskiem - reportaż 16⁰⁰ Panorama 16³⁰ Teleexpress Junior 16³⁵ Rower Błażeja 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Banda Rudego Pajaka - serial 17⁴⁵ Krzyżówka szczęścia-teleturniej 18¹⁰ Program krajoznawczy 18³⁰ Tata, a Marcin powiedział 18⁴⁰ Gość Jedyńki 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 20⁰⁰ Film dokumentalny 20⁵⁰ Wieści polonijne 21⁰⁰ Panorama 21³⁰ Życie Kamila Kuranta - serial 22³⁰ Ze sztuką na ty 23³⁰ Rok Chopinowski 0⁰⁰ Wiadomości 0¹⁵ W centrum uwagi 0³⁰ Krzyżówka szczęścia - teleturniej 0⁵⁵ Klan - serial 1²⁰ Reksio - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 2⁰⁰ Film dokumentalny 2⁵⁰ Wieści polonijne 3⁰⁰ Panorama 3³⁰ Życie Kamila Kuranta - serial 4³⁰ Ze sztuką na ty 5³⁰ Rok Chopinowski.

ŚRODA 06.10.1999

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7⁴⁵ Dziennik 8⁰⁵ Sport 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁵ Klan - serial 9¹⁰ Ala i As - dla dzieci 9⁴⁰ Krzyżówka szczęścia - teleturniej 10⁰⁵ Program krajoznawczy 10²⁵ Tata, a Marcin powiedział 10³⁵ Film dokumentalny 11²⁵ Oto Polska 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Życie Kamila Kuranta - serial 13¹⁰ Ze sztuką na ty 14¹⁰ Rok Chopinowski 14⁴⁰ Mówi się... - poradnik 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Uczmy się polskiego 16⁰⁰ Panorama 16¹⁰

Rower Błażeja 16³⁰ Teleexpress Junior 16³⁵ Rower Błażeja 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Ala i As - dla dzieci 17⁴⁵ Magazyn olimpijski 18¹⁰ Magazyn turystyczny 18⁴⁰ Gość Jedyńki 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 20⁰⁰ Program publicystyczny 20⁴⁵ Przegląd Prasy Polonijnej 21⁰⁰ Panorama 21³⁰ Parada oszustów - serial 22³⁰ Piosenki z autografem 23¹⁵ Kieszonkowcy - film 0⁰⁰ Wiadomości 0¹⁵ W centrum uwagi 0³⁰ Magazyn turystyczny 0⁵⁵ Klan - serial 1²⁰ Przygody Rozbójnika Rumcajsa 1³⁰ Wiadomości 2⁰⁰ Program publicystyczny 2⁴⁵ Przegląd Prasy Polonijnej 3⁰⁰ Panorama 3³⁰ Parada oszustów - serial 4³⁰ Piosenki z autografem 5¹⁵ Kieszonkowcy - film.

CZWARTEK 07.10.1999

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7⁴⁵ Dziennik 8⁰⁵ Sport 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁵ Złotopolscy - serial 9¹⁰ Grupa specjalna Eko - serial 9⁴⁰ Magazyn olimpijski 10⁰⁵ Magazyn turystyczny 10³⁰ Program publicystyczny 11¹⁵ Przegląd Prasy Polonijnej 11³⁰ Magazyn Polonijny z Białorusi 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Parada oszustów - serial 13¹⁰ Piosenki z autografem 13⁵⁵ Kieszonkowcy - film 14⁴⁰ Program krajoznawczy 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Pasje pani doktor - reportaż 15²⁰ Folkowe granie 15⁴⁰ Grać można na wszystkim - reportaż 16⁰⁰ Panorama 16¹⁰ Rower Błażeja 16³⁰ Teleexpress Junior 16³⁵ Rower Błażeja 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Grupa specjalna Eko - serial 17⁴⁵ Krzyżówka szczęścia - teleturniej 18¹⁰ Program publicystyczny 18⁴⁰ Gość Jedyńki 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 20⁰⁰ Program publicystyczny 21⁰⁰ Panorama 21³⁰ Teatr Telewizji: Zemsta 23¹⁰ Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień 99” 0⁰⁰ Wiadomości 0¹⁵ W centrum uwagi 0³⁰ TV Polonia zaprasza 0³⁵ Krzyżówka szczęścia - teleturniej 0⁵⁰ Złotopolscy - serial 1²⁵ Miś Uszatek - dla dzieci 1³⁵ Wiadomości 2⁰⁵ Program publicystyczny 3⁰⁰ Panorama 3³⁰ Teatr Telewizji: Zemsta 5¹⁰ Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień” 99”.

PIĄTEK 08.10.1999

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7⁴⁵ Dziennik 8⁰⁵ Sport 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁵ Złotopolscy - serial 9¹⁰ Drynda - dla dzieci 9⁴⁰ Krzyżówka szczęścia - teleturniej 10⁰⁵ Credo - magazyn katolicki 10³⁵ Publicystyka kulturalna 11³⁰ Reportaż polonijny 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Powodzenia, żołnierzyku - serial 13¹⁰ Podwieczorek... z Polonią 13⁵⁵ Samoczyzna Szubera 14⁴⁰ Ludzie listy piszą 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Kwadrat - magazyn 15³⁰ 360 stopni dookoła ciała - magazyn medyczny 16⁰⁰ Panorama 16¹⁰ Rower Błażeja 16³⁰ Teleexpress Junior 16³⁵ Rower Błażeja 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Teleturystyka 17⁴⁵ Hity satelity 18¹⁰ Publicystyka kulturalna 18⁴⁰ Gość Jedyńki 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości

20⁰⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 20⁴⁵ Moto Polonia 21⁰⁰ Panorama 21³⁰ Powodzenia, żołnierzyku - serial 22³⁰ MdM 23⁰⁰ Spojrzenia na Polskę 23¹⁵ Porozmawiajmy 0⁰⁰ Wiadomości 0¹⁵ W centrum uwagi 0³⁰ TV Polonia zaprasza 0³⁵ Hity satelity 0⁵⁵ Złotopolscy - serial 1²⁰ Kulfony co z ciebie wyrośnie - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 2⁰⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 2⁴⁵ Moto Polonia 3⁰⁰ Panorama 3³⁰ Powodzenia, żołnierzyku - serial 4³⁰ MdM 5⁰⁰ Spojrzenia na Polskę 5¹⁵ program rozrywkowy.

SOBOTA 09.10.1999

6⁰⁰ W labiryncie - serial / 2/ 7⁰⁰ Echa tygodnia; /dla niesłyszących/ 7³⁰ Teledyski na życzenie 7⁴⁰ Złotopolscy - serial /2/ 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁵ Ziamo - program katolicki 9¹⁰ 5-10-15 - dla dzieci i młodzieży 9³⁰ Mała Księżniczka - serial 10⁰⁰ Hity satelity 10²⁰ Mówili o nim, że lewituje 11²⁰ Malarz z Sędziszewa 11⁵⁰ Teledyski na życzenie 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Kłamczucha - film 14⁰⁰ Kowalski i Schmidt - magazyn 14³⁰ Piraci - teleturniej 15⁰⁰ Dziewczyna i chłopak - serial 16⁰⁰ Wieści polonijne 16¹⁰ Mówi się... - poradnik 16³⁰ Magazyn Polonijny z Francji 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Gniezno - reportaż 18¹⁵ Czterdziestolatek - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 20⁰⁰ III Biesiada Weselna 21⁰⁰ Panorama 21³⁰ Heaven before I Die 23⁰⁰ III Międzynarodowy Festiwal Piosenki i Kultury Romów 0¹⁵ Czterdziestolatek - serial 1¹⁰ TV Polonia zaprasza 1¹⁵ Opowieści taty Bobra - dla dzieci; 1³⁰ Wiadomości 2⁰⁰ III Biesiada Weselna 3⁰⁰ Panorama 3³⁰ Heaven before I Die 5⁰⁵ Gniezno - reportaż.

NIEDZIELA 10.10.1999

6⁰⁰ Czterdziestolatek - serial 7⁰⁵ Słowo na niedzielę 7¹⁰ Madonny polskie 7⁴⁰ Klan - serial /3/ 9⁰⁰ Pegaz - magazyn kulturalny 9¹⁵ Ala i As - dla dzieci 9⁴⁰ Fredek uszczęśliwia świat - film 11⁰⁵ Niedzielne muzykowanie 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁵ Czas - magazyn katolicki 12³⁰ Skarb - magazyn 13⁰⁰ Msza św. 14⁰⁵ Wieści polonijne 14¹⁵ Teatr rodzinny: Abigel 15¹⁰ Teledyski na życzenie 15²⁰ Program krajoznawczy 15⁴⁰ Podwieczorek... z Polonią 16⁰⁰ Magazyn Polonijny z Ukrainy 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Dom - serial 18⁵⁰ Ludzie listy piszą 19¹⁰ Dziennik tv J.Fedorowicza 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 20⁰⁰ V Letni Festiwal Kabaretu Port 21⁰⁰ Panorama 21³⁰ Faraon - dramat historyczny 22⁴⁰ Tam gdzie biją źródła - koncert 23⁵⁵ Sportowa niedziela 0²⁰ Podwieczorek... z Polonią 1¹⁵ Teledyski na życzenie 1¹⁵ TV Polonia zaprasza 1²⁰ Przygody Bolka i Lolka 1³⁰ Wiadomości 2⁰⁰ V Letni Festiwal Kabaretu Port 3⁰⁰ Panorama 3³⁰ Faraon - dramat historyczny 4¹⁵ Tam gdzie biją źródła - koncert.

Przypominamy Państwu częstotliwości i godziny nadawania audycji Radia Maryja na falach krótkich: od poniedziałku do soboty od 7⁰⁰ do 9¹⁵, w niedzielę od 8⁰⁰ do 10⁰⁰ w paśmie 25 m na częstotliwości 12010 kHz.; codziennie od 17⁰⁰ do 21³⁰ w paśmie 25 m, a od 21³⁰ do 24⁰⁰ w paśmie 41 m na częstotliwości 7400 kHz.



O KROK OD PAŁACU CZYLI ESEJ O STRASBOURGU

Strasbourg leży na wodzie. Otoczony rzekami i kanałami, z górującą nad nim katedrą jest złotym jabłkiem alczących turystyki.

U zbiegu rzeki i kanału wyrosła niedawno potężna i kosztowna budowla, krągła w kształcie, jakby przysadzista nieco, odbijająca w bezmiarze szklanych ścian niebieskie lub szare niebo, przepływające po nim obłoki, żerujące łabędzie, jeszcze trochę bure pod koniec lata.

Oparę kroków od szklanego pałacu, pod jednym z mostów, roztawił zdobyte gdzieś, nieco podarte łóżko polowe, bezdomny. Widuję go co rano na tle zapaskudzonego „graffiti” przyczółka, budzącego się w promieniach wschodzącego słońca, gdy pasemka mgły snują się jeszcze nad kanałem. Patrzy na mnie jak gdyby mi zazdrościł, że śpieszę gdzieś co dzień o tej samej godzinie i nieśmiało pozdrawia mnie uniesieniem dłoni. Odsyłam mu pozdrowienie, przerzucając przez kanał nić sympatii, z jaką odnoszę się do nie-

go. Jego wygląd świadczy o tym, że trzyma się jeszcze normalnego życia, piorąc koszulę i spodnie, goląc co-



dziennie zarost. Mijając go, obiecuję sobie, że zagadam do niego w drodze powrotnej, może przywiozę mu jutro śniadanie.

Gdy mijam pałac, wygląda świątecznie, czysto i dostatnio. Strażnicy krążą przy nim bez końca, sprawdzając niezliczoną ilość drzwi i zaglądając do wody wężąc za ewentualny-

mi złoczyncami. Kręcą się ludzie wyładowujący drogi sprzęt oświetleniowy, komputerowy i nagłaśniający, rozwijający kable. Będzie trzydniowa „fiesta” pod pałacem: co wieczór gigantyczna projekcja na szklanej ścianie przypomni znaczące fakty dwudziestego wieku. Obrazy pokażą prawo do płatnego urlopu i pigułki antykoncepcyjnej, skrócony dzień pracy i wybory poprzedniego prezydenta.

Papież zapewne nie zmieści się w tym towarzystwie, nie będzie też pewnie mowy o mrocznej epoce komunizmu, który obalił...

Spektakl, darmowy dla gwiazdy, będzie kosztował dwa i pół miliona franków. I mimo chodem obliczam, że gdyby na „mojego” bezdomnego wydać z tej sumy po pięćdziesiąt franków dziennie, to wystarczyłoby mu ona na sto czterdzieści lat bez mała.

Patrząc na pałac, zaczynam wątpić, czy zasiadający w nim ludzie będą widzieć potrzeby i nieszczęścia bliźnich, i chmury przesłaniają mi szklane tafle, zza których słane będą rozkazy rządzenia ludami od Cabo da Rocca po Ural.

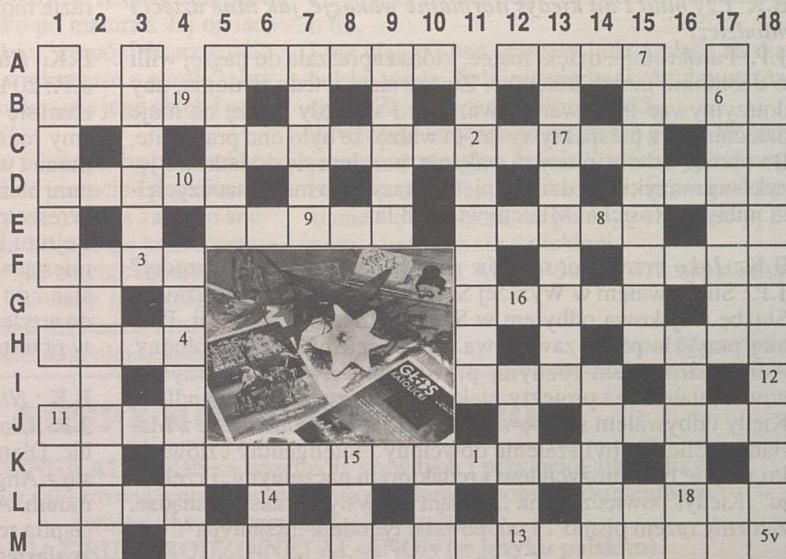
ANDRZEJ BILEWICZ

KRZYŻÓWKA Z PROPOZYCJĄ... NIE DO ODRZUCENIA -PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL

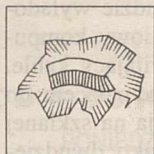
Poziomo: A-5. Uzbrojenie dawnego wojownika; A-12. Dwumasztowiec żeglowy używany dawniej jako pomocniczy okręt wojenny; B-1. Popis, parada; B-15. Impreza turystyczna lub zawody sportowe; C-5. Wyniesienie na ołtarze; D-1. Niejada go wegetarianin; D-15. Stadion; E-5. Ośrodek administracyjny dep. Deux-Sevres; E-11. Okres godowy ryb; F-1. Sposób postępowania, zachowania się; F-15. Główne nabożeństwo w kościele; G-11. W parze z igłą; H-1. Ostro zalamany brzeg; H-15. Yannick - znany francuski tenisista; I-11. Gaz, główny składnik powietrza; J-1. Kolor w kartach; J-14. Zysk ze sprzedaży; K-4. Jezus z Galilei; L-1. Futerał, puzderko; L-14. Starszy urzędnik gminy w Hiszpanii; M-2. Największy stan USA; M-9. Cienka tkanina bawełniana.

Pionowo: 1-A. Kardynał J. Glemp; 2-F. Mnich z Zakonu Cystersów Reformowanych; 3-A. - Wyniesiony na ołtarze; 3-L. Pomieszczenie dla rodziny pszczoł; 4-F. Oficjalne modlitwy i obrzędy sprawowane w im. Kościoła; 5-A. Klasztor; 6-K. Pukiel włosów; 7-A. Rodzaj skrzyżowania ulic; 8-K. Symbol chem. lantanu; 9-A. Azjatycki ssak z rodz. psów hodowany jako zwierzę futerkowe; 10-K. Dolina, wąwóz; 11-B. Ciemnowłosa kobieta; 12-I. Zaopatrzenie z powietrza w czasie działań wojennych; 13-A. Uprzywilejowana w średniowieczu warstwa społeczna wojowników; 14-I. Ptak z rzędu dzięciołowatych żyjący w tropikalnych lasach Ameryki PLD.

I Środek. 15-A. Autor bezwartościowych utworów literackich; 16-H. Banderola; 17-A. Polska; 18-H. Część Talmudu.



Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie. Życzymy powodzenia i - pod adresem „Głosu” czekamy na poprawne rozwiązania. (Redakcja)



Polacy w Beneluksie

sylwetki emigracyjne

ŚWIADOMOŚĆ ZWYCIĘSTWA TO WSPANIAŁE UCZUCIE...

ROZMOWA Z MJR. JANUSZEM PAKULSKIM

Barbara Kurta: *Nie ominęła Pana pierwsza „światówka”, urodził się Pan parę miesięcy przed jej wybuchem.*

Janusz Pakulski: Tak, 3 kwietnia 1914 r., w Warszawie w rodzinie kupców i przemysłowców.

B.K.: *Czy własnością Pana rodziny były znane przed wojną sklepy z delikatesami firmy „Bracia Pakulscy?”*

J.P.: Tak. Było ich pięć i stanowiły jedno z przedsiębiorstw należących do rodziny. Mój ojciec i jego dwaj bracia założyli spółkę osobową, w której skład wchodziło około 20 przedsiębiorstw. Dla przykładu wymienię: Miodosytia Mieszkowskiego, sklepy kolonialne Sternickiego, Kuryluka, rozlewnia napoi spirytusowych w Gdyni, zwirownia koło Mińska, majątki Wólka Szczawnińska i Łuszczewo, część Hali Mirowskiej w Warszawie, Browar Zamkowy w Cieszyńcu, niedaleko tego browaru fabryka wódek i likierów i wiele innych. Po śmierci ojca wszystkie te przedsiębiorstwa weszły w masę spadkową. Trzeba to było podzielić między spadkobierców; może sobie Pani wyobrazić ile to trwało i jakie nastrożało trudności.

B.K.: *Mogę sobie to wyobrazić. Pan nie był wtedy pełnoletni?*

J.P.: Nie. Rada Familijna dawała dyrektywy co do mego wychowania. Jej członkowie uważali, że należy mnie wciągnąć w rytm pracy zawodowej od najmłodszych lat, w rezultacie, w czasie wakacji pracowałem.

B.K.: *W przedsiębiorstwach należących do rodziny?*

J.P.: Tak. W browarze odbywałem staż w księgowości. Oczywiście nie byłem księgowym tylko „gryziórką”. W czasie świąt pracowałem jako subiekt w którymś ze sklepów. Oczywiście zarabiałem, dostawałem 5 zł dziennie, co stanowiło już przyzwoitą pensję.

B.K.: *Czy miał Pan kiedyś normalne wakacje, jak inne dzieci i młodzież?*

J.P.: Parokrotnie, dzięki matce, która zapraszała do naszej willi w Jabłonie moich kolegów. Zostawałem wtedy w domu, aby dotrzymać im towarzystwa. Wie Pani, gdy patrzę na moje dzieciństwo z perspektywy lat, to widzę, że było ono pracowite. Bo oprócz szkoły, pracy w wakacje, uczyłem się dodatkowo języków i muzyki. Do dziś pamiętam nazwisko mojej nauczycielki muzyki: Rosicka. Miałem wtedy 8 lat.

B.K.: *Jako przedmiot studiów wybrał Pan oczywiście handel?*

J.P.: Studiowałem w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie. Służbę wojskową odbyłem w Szkole Oficerów Artylerii. Później przyszła praca zawodowa. Okres ten był bardzo płodny. Administrowałem różnymi przedsiębiorstwami, tworzyłem nowe, miałem też projekty niekoniecznie związane z handlem. Kiedy odbywałem służbę wojskową, zaprzyjaźniłem się z Marianem Eile. To był szalenie dowcipny i inteligentny człowiek. Po wojnie był założycielem i redaktorem naczelnym „Przekroju”. Kiedyś powiedział mi: „Ja mam pomysły, ty masz pieniądze, założmy razem pismo”. I tak powstał tygodnik „Ksantypa”.

B.K.: *Już sama nazwa wskazuje na jego charakter...*

J.P.: Miał to być pismo satyryczno-literackie. Ściągnęliśmy do niego Hemara, Tuwima, którzy do tej pory współpracowali ze „Szpilkami” i „Cyrulikiem”. Poza częścią literacką, w każdym



numerze był dział polityczny w formie artykułu wstępnego redagowanego przez pika Ignacego Matuszewskiego.

B.K.: *Kiedy ukazał się pierwszy numer?*

J.P.: Wcale się nie ukazał, bo wybuchła wojna, a mieliśmy już przygotowane trzy numery. Opowiem Pani coś ciekawego: czy, wie Pani co to jest majdan?

B.K.: *Pole?*

J.P.: Nie. To plik gazet, które rozwiali rowerami gazeciarze. Przed wypuszczeniem pierwszego numeru poprosiliśmy o radę „króla majdaniarzy”,

bo „majdaniarze” najlepiej wiedzieli, w który dzień pisma dobrane się rozchodzą. Przyszli młody człowiek w meloniku, z parasolem w rękę i wiechowskim językiem pouczył nas, że nie należy tygodnika wypuszczać na rynek w dni wyścigów, meczów, lub w dni „zajęte” przez inne wydawnictwa. Rada była dobra, ustaliliśmy dzień, pisma były gotowe, ale pierwszego września na Warszawę spadły bomby i cały nakład spalił się.

B.K.: *A Pan został zmobilizowany.*

J.P.: Tak, w końcu sierpnia, do artylerii. Wysłano nas nad zachodnią granicę, potem wycofano i wśród walk skierowano bardziej na wschód i południe Polski. Po 17 września, kiedy bolszewicy zaatakowali Polskę i los kampanii wrześniowej został przypieczętowany, znalazłem się, jak tyłu innych, w Rumunii. Byłem internowany w obozie w Baile Gowora. Znajdowało się w nim ok. 300 oficerów artylerii oraz cywilni pracownicy administracji państwowej. Od początku było wiadomo, że trzeba uciekać do Francji i tam bić się dalej, ale na ucieczkę potrzebne były pieniądze. Nasz żołd, wypłacany przez Rumunów zgodnie z zasadami Konwencji Genewskiej, oczywiście na to nie wystarczał. Pułkownik Odzieżyński, nasz „starszy”, czyli podporządkowany komendantowi rumuńskiemu polski komendant obozu, który znał mnie osobiście i wiedział, że potrafię mówić po francusku i niemiecku, polecił mi nawiązać kontakt z oficerami rumuńskimi i sprzedawać im co się dało: mapniki, lornetki, zegarki. Uzyskane w ten sposób pieniądze wspomagały kandydatów do ucieczki. Ważne było, żeby oficerowie artylerii, jako specjaliści, uciekali w pierwszym rzędzie. Cywile z administracji na razie mogli co najwyżej marzyć o ucieczce.

B.K.: *Kiedy Pan wydostał się z obozu?*

J.P.: 20 listopada 1939 r. Była to moja kolej na ucieczkę. Znalazłem się w Bukareszcie, gdzie w polskim konsulacie dostawaliśmy rozmaite papiery mające zalegalizować nasz pobyt w Rumunii i w ten sposób chronić przed kręcącymi się wszędzie agentami niemieckimi. Uciekaliśmy pojedynczo i małymi grupkami. Wreszcie przez port Balcic (dziś w Bułgarii) dostaliśmy się do Bejrutu i do wojskowego obozu w szczerzej pustyni. Po dwóch miesiącach zaokrętowano nas i przez Aleksandrię i Algier wysłano do Marsylii, Paryża i wreszcie do St Nazaire w Bretanii, do artylerii przeciwlotniczej. Dostaliśmy nawet broń, ale niestety przestarzałą.

B.K.: *Nie nawojował się Pan wiele we Francji?*

J.P.: Dla Francuzów to była „drôle de guerre”. Nie chcieli się bić. Dlatego po upadku Paryża dostaliśmy rozkaz ewakuowania się z Anglikami. Ja, wraz z moim oddziałem lądowałem w Plymouth. Ale bardzo szybko przerzucili nas do Szkocji, gdzie nastąpiła reorganizacja Armii Polskiej. Byłem oficerem artylerii i znalazłem się w 2 baterii Pułku Artylerii Motorowej. W 1944r., 1 sierpnia brałem udział w lądowaniu aliantów w Normandii, z Pierwszą Dywizją Pancerną Gen. Maczka, która od razu weszła do akcji. Wśród walk we Francji, Belgii, Holandii i wreszcie w Niemczech ścigaliśmy uciekającego nieprzyjaciela. Byliśmy

upojeni pościgiem. Zawsze slishy do przodu. Swiadomosc zwiaststwa to wspaniale uczucie. Napisałem książkę o mojej służbie w wojsku, któremu oddałem 9 lat mego życia. Przedmowę napisał p. A. Krzeczunowicz, ambasador RP w Brukseli. Książka wyjdzie niedługo.

B.K.: Szlak bojowy Dywizji Gen. Maczka skończył się w Wilhelmshaven?

J.P.: Tak. 5 maja 1945 r. Montgomery przyjął kapitulację Niemców na tym odcinku frontu. Tuż przed godziną 8 rano kazalem oddać tu ostatnie strzały artyleryjskie.

B.K.: Skąd Pan wie, że były ostatnie?

J.P.: Bo wiadomość o tej salwie i o mnie znajduje się w archiwum wojskowym.

B.K.: Po wojnie...

J.P.: Do końca 1947 r. zostałem w wojsku, w jednostce stacjonującej w Niemczech, tam poznałem moją przyszłą żonę, Barbarę Eichelkraut, która była żołnierzem AK i po Powstaniu Warszawskim znalazła się w obozie jenieckim w Niemczech. Nie kwapiliśmy się z powrotem do Polski, rządzonej przez komunistów i zdecydowaliśmy się na emigrację do Belgii. Tu urodził się w 1948 r. nasz syn Andrzej.

B.K.: W Belgii...

J.P.: Było oczywiste, że nie mogłem pracować w swoim zawodzie, miałem się więc na początku różnych zajęć. W końcu dostałem się do firmy produkującej baterie i akumulatory. Pracowałem w nadzorze technicznym do 67 roku życia. Oprócz tego, działałem w Stowarzyszeniu Polskich Kombatantów, brałem udział w różnych akcjach, jak np. założenie szkoły polskiej w Brukseli, organizowanie uroczystości milenijnych, trzeciomajowych i innych, którym dodatkowo zazwyczaj zapewniałem tło muzyczne grając na pianinie różne mazury i polonezy; zbierałem również fundusze na szkołę wśród tutejszej emigracji jako skarbnik szkoły i SPK.

bajki niebieskie O PIJAKU

Bóg stworzył wodę, aby dawała początek wszelkiemu życiu na ziemi, podtrzymywała je i leczyła.

I widział Bóg, że to było dobre. Ludzie rodzili się i obmywali się w niej. Czerpali z wody zarówno zdrowie, jak i pożywienie. Woda niesła człowiekowi zapatrzonemu w jej źródła mądrość potrzebną do tworzenia rzeczy i doskonalenia duszy. Lecz oto Zły, chciał być jako Bóg. Zapraagnął odebrać Mu władzę nad ludzkimi sumieniami i do tego celu również „stworzył” wodę. Ale ta druga woda odbierała życie, czyniła je chorym, kalekim, niezdolnym do miłości. Z tej wody rodziło się szaleństwo, które niszczy i prowadzi do zatyry. Rodziła ona śmierć, lzy i smutek. Wodę tę nazwano alkoholem. A człowiek mający rozum i wolną wolę nie zawsze szanował Boży dar, tak jak często mamy za nic coś, co zbyt łatwo przychodzi. Więc sprytny szatan, widząc ludzkie słabości, kazał sobie za swój wynalazek słono płacić. Porozlewał go do butelek, garnców, beczek i za każdą kroplę wyznaczył odpowiednią cenę.

Alina I. 24. Od czterech lat pracuje „na czarno” we Francji. Jej rówieśnicy śmieją się, że traci życie sprząając cudze brudy, podczas gdy oni mają za sobą pokończone szkoły, kursy, studia, pozaczynane staże, a nawet jakie takie posady. I są u siebie, w Polsce!

Alina zaciska tylko zęby, znosi upokorzenia od wiecznie niezadowolonych patronów, odwraca oczy od zachęcających modnymi krojami ciuchów, nakłada makijaż, aby ukryć czerwone i zapuchnięte od płaczu powieki. Mieszka byle jak, chociaż i za to musi słono płacić. Czasem nie dojada z braku czasu między jednym sprząaniem a drugim. Pracuje ciężko, aby móc dogonić swoich równolatków w Kraju i uratować matkę i brata. Jest tylko po maturze. Jej ojciec, alkoholik, powiedział jej, że pójdzie na studia jak pieniądze na nie „wydrze psu z gardła”. Już dość, że od dwudziestu lat „żre jego chleb i wałkoni się w jego domu”...

Młodsza siostra, która, ot tak, jakby od niechcenia malowała przepiękne postacie i pejzaże, zaraz po zawodówce wyszła za mąż za dużo starszego od niej kawalera z drugiego końca kraju, aby tylko móc się uwolnić od chorego domu ich dzieciństwa. Jeszcze młodszy braciszek, miał złamaną rękę, bo zasłonił nią matkę, kiedy głodny wódki ojciec wymuszał od niej kolejne uciu-

lane pieniądze zarobione nocnym szcikiem...

Matka z wielkimi podkrążonymi wiecznie oczami powiedziała jej wtedy: „Alinko - uciekaj stąd. Będę się modliła, bo inaczej nie mogę ci pomóc. Wyjedź dziecko daleko, daleko. Da Bóg, że poradzisz sobie i wybaczysz mi, że nic nie mogę ci dać...”

Aldona I. 42. Od dwudziestu lat przychodziła regularnie na cmentarz i pokonując niezmiennie tę samą drogę zatrzymywała się przy potrójnym grobie. Leżeli w nim jej mąż i dwoje dzieci. Któregoś dnia zabił ich wszystkich troje pijany kierowca, kiedy Ludwik przechodził z wózkiem i uczepioną jego ręki Joasią przez przejście dla pieszych...

Stefania I. 34. Wyglądała tak, jakby miała tych lat już drugie tyle. Zastłaniała sobą dzieci, kiedy jej mąż alkoholik wracał do domu po libacjach i wszczynał awantury. Dzieci były wszystkim co miała. Mądre, dobrze się uczyły, pomagały jej jak umiały od najmłodszych lat. Oby nigdy nie dowiedziały się, co sprawia ich matce największe cierpienie... Największy ból sprawiło jej uświadomienie sobie niedawno, że ostatni raz widziała uśmiech w oczach swoich dzieci, kiedy te były jeszcze bardzo malutkie. Później już nie... Buzie im się czasem śmiały, ale ona całe lata w ich oczach nie zauważyła ani jednej iskiarki radości.

Bartłomiej I. 45. Umierał w szpitalu, a lekarze starali się to jakoś powiedzieć oczekującej przed drzwiami intensywnej terapii - żonie. Przyczyną przedwczesnego zawału serca była wiadomość, że ich jedyny syn, nieletni jeszcze, po pijanemu wbił koledze nóż w plecy i zabił go.

Wyzwiska, upokorzenia, krew, śmierć, rozpacz, rozbite rodziny, bieda, ponieważ, świętokradztwo, kłamstwo... Anna I. 34, Krystyna I. 78, Ewa I. 12, Ludwika I. 37, Janina I. 59, Krzysztof I. 30, Elżbieta I. 25, Katarzyna I. 62.

I tak ciągle i bez przerwy ludzie płaczą za diabelską wodę. Jedni pieniędzmi, drudzy rozpaczą, a Zły cieszy się i liczy zyski...

Zawsze do strącanego do piekła pijaka dociera jeszcze ostatni głos Anioła Stróża: wypuść z rąk butelkę, odrzuć ją, a zobaczysz, że twoja dusza stanie się tak lekka, że pomogę ci unieść ją do góry. Uratujesz się z otchłani.

Zwykle jednak Anioły Stróże wracają stamtąd samotnie.

ANNA MALINOWSKA

GRUPY RODZINNE AL-ANON

GRUPY RODZINNE AL-ANON są wspólnotą krewnych i przyjaciół alkoholików, które istnieją w celu rozwiązywania wspólnych problemów poprzez dzielenie się swoimi doświadczeniami, siłą i nadzieją.

ZEBRANIA GRUPY RODZINNEJ AL-ANON (w języku polskim)
odbywają się w każdy wtorek o godz. 20⁰⁰

w sali parafialnej przy Polskim Kościele p.w. Wniebowzięcia N.M.P.
263 bis rue St Honoré, metro Concorde lub Madeleine.

Dokończenie na str. 19



O czym piszą inni

W Polsce

60 rocznica agresji ZSRR na Polskę znalazła bogate odzwierciedlenie w polskiej prasie. Najpierw jednak odnotujemy incydent, który ma szczególną wymowę, a dotyczy Kwaśniewskiego. Podczas pobytu w Charkowie, przy grobach pomordowanych przez Sowietów polskich oficerów - jak odnotowała Polska Agencja Prasowa w informacji z 17 września - dziennikarze zwrócili uwagę na wyraźną „niedyspozycję” prezydenta. BBC było klarowniejsze: „prezydent lekko chwia się na nogach”. Jeden z przedstawicieli „Rodzin Katyńskich” - podajemy za „Rzeczpospolitą” (nr z 18/19 września) - podzielił się przeżyciem, że niedysponowany Kwaśniewski „był nadmiernie wylewny”. Mówiąc najkrócej, prezydent się wstawił i wstawiony pokazywał się publicznie podczas doniosłej uroczystości, w miejscu, gdzie leżą prochy bohaterów pomordowanych przez stalinowców. Tutaj najdrobniejszy komentarz jest zbyteczny. Odnotujemy jeszcze, że zawsze najszybsza w informowaniu o różnych wydarzeniach świata politycznego „Gazeta Wyborcza”, pominięta milczeniem haniebne zachowanie prezydenta III Rzeczypospolitej.

W specjalnym dodatku do „Tygodnika Powszechnego”, w „Apokryfie” (nr 15) znalazły się ważne artykuły dotyczące września 1939 r. I tak prof. Janusz Tazbir (wybitny historyk i popularyzator), w eseju pt. „Wymazana z liczby narodów” stwierdza:

Ostatnie trzy stulecia naszych dziejów upłynęły pod znakiem kolejnych rozbiórów Polski. Za każdym razem reakcja na nie ze strony szerokiej opinii społecznej była inna. Najmniejszy chyba wstrząs wywołał rok 1772, który uznano za jeszcze jedno uszczuplenie terytorium Rzeczypospolitej, możliwe do cofnięcia w bliższej lub dalszej przyszłości. Wolno chyba zaryzykować twierdzenie, że „potop” szwedzki w roku 1655 r. spowodował większy szok aniżeli pierwszy rozbiór, przecież w tym czasie państwo, uznawane przez Iwią część jego obywateli za potęgę, nagle i niemal w całości znalazło się pod okupacją obcych wojsk. Taki sam wstrząs miał się powtórzyć we wrześniu 1939r. Winą obciążono nieudolne dowództwo, z Rydzem-Śmigłym na czele, jak również sowiecką interwencję z 17 września, która uniemożliwiła kontynuowanie oporu. Najmniej chyba pretensji miano wówczas do Zachodu, choć ten okazał całkowiłą militarną inercję, pozostawiając polskiego sojusznika swojemu losowi”.

W „Apokryfie” znajdujemy wywiad z Władysławem Bartoszewskim. Oto fragment jego wypowiedzi:

Wojna, którą przeżyliśmy, spowodowała u pewnych ludzi relatywizację wszelkich wartości. Liczy się ten, kto ma sprawniejszą broń, lepsze uzbrojenie, lepsze zaplecze. Wszystko jest gnojem, żadne wartości się nie liczą. Przeciwna postawa zakładała, że przecież nie może iść na marne tyle ofiarności, tyle cierpień, tyle zaangażowania ludzi w opór czynny i duchowy. Niezależnie od postaw poszczególnych ludzi wojna jest zawsze zjawiskiem złym. Nieprzypadkowo Jan Paweł II, człowiek z pokolenia wojennego, pierwszą encyklikę swojego pontyfikatu poświęcił w dużej mierze prawom człowieka.

Polityk i historyk, autor głośnej przed laty książki „Wojna polska 1939” - Leszek Moczulski, rysuje przyczyny utworzonego po wojnie podziału Europy i oddania Polski w orbitę Moskwy:

Podkreśla się powszechnie ideowy czy ideologiczny charakter II wojny światowej: totalitaryzm versus demokracja. Jest to słuszne tylko do 1941 r., jakkolwiek i w tym okresie względy geopolityczne przeważały, a ideowo-ustrojowe miały znaczenie uzupełniające. Jednak po roku 1941 kraje totalitarne i demokratyczne znalazły się po obu stronach barykady; na tle ZSRR nawet faszystowskie Włochy były państwem względnie liberalnym, a nonsensem byłoby twierdzenie, że Grecja i Jugosławia były bardziej demokratyczne od Rumunii i Węgier. Polityczna teza o „zwycięstwie mocarstw demokratycznych” umożliwiła oddanie w niewolę jednej połowy Europy w półwiekowy okres ciągłej obawy przed agresją drugiej.

60 lat jakie upłynęły od września 1939 wcale nie zlikwidowały białych plam w filozofii myślenia, w podejściu do dwóch agresorów. Próbuje się klasyfikować, który był większym mordercą, po czyich rękach płynię więcej krwi. Najczęściej decyduje w ocenach koniunkturalizm polityczny lub ideologiczny. Nie pomniejszając przecież zbrodni hitlerowskich można postawić znak równości między nazizmem i stalinizmem, wszak taka jest wymowa faktów. W „Plusie-Minusie” (dodatek do „Rzeczpospolitej” z 18/19 września) warto przeczytać szkic prof. Andrzeja Paczkowskiego pt. „Przez trupa Polski” (zauważymy, że szkic powstał w oparciu o referat, który prof. Paczkowski wygłosił na konferencji „Histoires et mémoires paralleles: le régime nazi et le système soviétique” w Paryżu w br. Oto niektóre myśli profesora:

Pod wieloma względami - przede wszystkim pod względem represji - okupacja sowiecka nie różniła się radykalnie od niemieckiej tego okresu. Inny był oczywiście system okupacyjny, w którym - obok

innych - uczestniczyli także komuniści polscy. Moskwa pozostawiła także pewne możliwości działań w sferze kultury, w które zaangażowało się grono pisarzy, artystów i naukowców. Były premier Kazimierz Bartel, nadal kierował swoją katedrą. Lwowski uniwersytet został „zukrainizowany”, ale część polskiej profesury pozostała na stanowiskach, zaś Trzecia Rzesza zlikwidowała wszystkie wyższe uczelnie, a dziesiątki wykładowców Uniwersytetu Jagiellońskiego znalazło się w obozie Sachsenhausen. Bariery między okupowanymi a okupantami nie były tak widoczne, jak „pod Niemcem”, co wynikało m.in. z bliskości językowej. Mimo tych różnic, poczucie, że jest to po prostu okupacja, było wśród Polaków powszechne. Do napadu Hitlera na Stalina w 1941 r. oba totalitaryzmy z równą bezwzględnością walczyły z Polską. Od września 1939 do czerwca 1941 r. prześlidywały się w zbrodniach przeciwko Polakom, potem choć stanęły przeciwko sobie - nadal kontynuowały totalitarną krucjatę antypolską. Prof. Paczkowski przedstawia rejestr sowieckich zbrodni przeciwko Polakom w latach 1939-1941:

...Okupacja sowiecka lat 1939-1941 może być porównywalna z okupacją niemiecką tego samego okresu. Przynajmniej z polskiego punktu widzenia. W czterech falach masowych i jednorazowych deportacji wysłano w głąb ZSRR co najmniej 250 tys. Polaków (oraz około 100 tys. mieszkańców II Rzeczypospolitej innych narodowości, głównie Żydów), a pod każdym względem deportacje te były trudniejsze od zniesienia niż niemieckie. Polacy wysiedleni z ziem wcielonych do III Rzeszy trafiali do swoich rodaków w centralnej Polsce, pozostawali w tym samym klimacie, znanym otoczeniu. Polacy wysiedleni z ziem wcielonych do ZSRR trafiali w głodowe strefy Kazachstanu lub tajgę Republiki Komi, znajdowali się w otoczeniu całkowicie obcej i wrogiej przyrody. Śmiertelność w konwojach i na miejscu pobytu była bardzo wysoka, przekraczała 10%, a więc była znacznie wyższa niż niemieckiej ludności pod okupacją niemiecką.

Po zakończeniu II wojny światowej, dramatem Polaków była konieczność milczenia o tamtych zbrodniach. Za mówienie prawdy o Katyniu, wywózkach i sowieckich zbrodniach, w Polsce Ludowej groziły represje i to nie tylko w czasach stalinowskich. Ci, którzy tyle wycierpieli i przeżyli, musieli milczeć na temat swej przeszłości. Paszkowski pisze:

Trauma, wyniesiona przez miliony Polaków z okresu obu wejść Armii Czerwonej (139, 1944) była - obok działalności rodzimej służby bezpieczeństwa i rodzimego terroru - jednym ze składników systemu strachu, który był nieodłącznym i niezbędnym elementem w dążeniu władzy komunistycznej do podporządkowania społeczeństwa.

PRASOZNAWCA

we Francji

TIMOR: MARTYROLOGIA CHRZEŚCIJAN.

„Famille Chrétienne” z 16 września. Poddana przez milicję i żołnierzy indonezyjskich masakrze, deportacji, „czystkom” - w odwecie za masowego głosowania na rzecz niepodległości (78, 5%) - ludność Timoru Wschodniego wydaje się opuszczona przez cały świat. Narody Zjednoczone, które czuwały nad prawidłowym przebiegiem referendum, wydały teraz jego ludność na okrutny los. Jedynym rzecznikiem jej praw jest Kościół. Od czasu zbrojnej aneksji tej dawnej kolonii portugalskiej przez Dżakartę, w 1975 r., ludność ta masowo przyjęła wiarę katolicką. Liczba wierzących wzrosła z 32 do 90%. (...) W Rzymie, Ojciec Święty przeżył sytuację na Timorze, jeszcze w przededniu referendum 30 sierpnia powierzył modlitwie całego Kościoła „drogą ludność Timoru”. Pod koniec audiencji generalnej, 25 sierpnia, wezwał wszystkich pielgrzymów, zebranych wokół niego w Watykanie, do modlitwy o pokój na wyspie. Pięć dni później nastąpiło głosowanie. Wyniki na rzecz niepodległości pociągnęły za sobą brutalną reakcję proindonezyjskiej milicji. 5 września Papież potępił akty przemocy i działania zmierzające do zastraszenia ludności Timoru. Dodał, iż pokój powinien być konstruowany na wyspie w szacunku dla woli wyrażonej przez ludność w referendum. 6 września kardynał Angelo Sodano, sekretarz Stanu, zapewnił telefonicznie premiera Portugalii, iż Papież śledzi uważnie wydarzenia i pozostaje w kontakcie z rządami wszystkich krajów zaangażowanych w sytuację. W Rzymie, „L'Osservatore Romano” z 9 września zwróciło uwagę na atak skierowany przeciwko jednemu z biskupów wyspy, Mgr Do Nascimento. „To przeciwko wspólnocie katolickiej i jej pasterzom, rzecznikom dialogu i pojednania, rozprzestrzenia się przemoc uzbrojonych band w Timorze Wschodnim.” (...) „ONZ, po popchnięciu mieszkańców Timoru do referendum, opuściło ich wobec terroru bojówek armii indonezyjskiej” - oskarża Bruno Frappat w „La Croix” z 7 września. Romain Franklin, wysłannik specjalny „Libération” pisze w wydaniu z 7 września: „Fakt, że pracowaliśmy dla ONZ równa się skazaniu na karę śmierci. Unamet (misja specjalna ONZ w Timorze Wschodnim), będzie miało trudności w wyjaśnieniu, dlaczego doszło do pozostawienia mieszkańców wyspy łasce milicji, która prawdopodobnie ma (od 30 sierpnia) na swym koncie setki zabitych”.

EDUKACJA W STANIE OSKARZENIA.

„Famille Chrétienne” z 16 września. Na początku bieżącego roku szkolnego trudna do wyjawienia prawda o szkolnictwie

we Francji jest tematem licznych książek. Krytykują one struktury szkolnictwa publicznego jako nie spełniającą swej roli. W 1995r. ankieta OCDE ujawniała, iż liczba analfabetów we Francji obejmuje 40% ludności. Przy czym analfabetą jest osoba niezdolna do przeczytania i zrozumienia tekstu obejmującego 20 linijek oraz niezdolna do sporządzenia z niego streszczenia w 5- linijkach. Dla porównania, ta sama ankieta wyznacza 20% analfabetów w USA, 14, 4% w Niemczech, 10,5 w Holandii. W 1996 r. zarejestrowano w armii francuskiej, wśród 394400 rekrutów w wieku 18 - 24 13% analfabetów. „Szkoła przestała pełnić swą podstawową funkcję, jaką jest strukturyzacja inteligencji uczniów. Stała się natomiast paradoksalnie systemem destruktywnym, ponieważ sposób nauczania nie pozwala uczniom opanować ani języka francuskiego, ani innych istotnych dyscyplin wiedzy.” Jest to stwierdzenie profesora pochodzące z początku lat 90. Na początku roku szkolnego 1999 Thierry Desjardins - reporter „Le Figaro” - przedstawia bilans upadku szkolnictwa francuskiego, zamkniętego w chronicznej nieskuteczności, w tym samym czasie, kiedy społeczeństwo liczy prawie 3 mln bezrobotnych i 7 mln ludzi żyjących na marginesie społecznym. Thierry Desjardins w książce pt. „Le Scandale de l'Education nationale” wyjaśnia jak i dlaczego szkoła francuska stała się „fabryką produkującą bezrobotnych i analfabetów”. Autor dziwi się, w jaki sposób armia 1418744 funkcjonariuszy zatrudnionych w Edukacji narodowej, kosztująca 62 miliardy franków na rok, doszła do tak przygniatających rezultatów w dziedzinie walki z analfabetyzmem i nieprzystosowaniem społecznym.

ROZRZUTNOŚĆ.

czyli na co państwo przeznaczają podatkową „mannę”? „Valeurs Actuelles” z 4 września, „Le Figaro Magazine” z 4 września i „Famille Chrétienne” z 16 września. „Można tylko cieszyć się z ostatniego wzrostu naszej ekonomii. Lecz co państwo czyni z wynikającą z tego faktu „manna podatkową”, pyta François d'Orcival w „Valeurs Actuelles”. Dzięki wzrostowi ekonomicznemu lat 1997-1998 Lionel Jospin uniknął konieczności przeprowadzenia reformy państwa, wydatków publicznych, emerytur. Czy dobre wyniki roku 1999 nie spowodują, że odsunie je jeszcze dalej?” „Le Figaro Magazine” stawia następujące pytania: „Dlaczego nie zmniejszyła się liczba urzędników Ministerstwa Rolnictwa, skoro stan zatrudnionych w tym dziale gospodarki zmalał o połowę? Dlaczego na trzech marynarzy przypada jeden urzędnik w sektorze morskim? Co robi 4 000 urzędników w sekretariacie Dawnych Kombatanów...? Co jeszcze bardziej zadziwia, to Ministerstwo Edukacji. „Kiedy liczba uczniów w wieku 2-22 lat wzrasta w ciągu 20 lat (1976 - 96) o 120 000, liczba zatrudnionych w Edukacji narodowej wzrasta również o 120 000, zauważa Louis Bériot, autor książki „Abus de bien public”.

Dokończenie ze str. 16-17

ROZMOWA Z JANUSZEM PAKULSKIM

B.K.: *Gdy był Pan już na emeryturze, wypadki na Wybrzeżu, powstanie „Solidarności” przyniosły nadzieję, że coś się w Polsce zmieni...*

J.P.: Niestety stan wojenny Jaruzelskiego przygasił tę nadzieję, ale rozumielemy, że musimy pomóc społeczeństwu polskiemu. Sam kilkakrotnie prowadziłem, w zespole (dr Wojtek Sierakowski, mój syn Andrzej i moja przyszła synowa Jacqueline) jeżdżącym z pomocą do Polski, 40-tonowe ciężarówki z żywnością, lekarstwami i ubraniami.

B.K.: *Miał Pan wtedy 74 lata?*

J.P.: Dobrze Pani policzyła.

B.K.: *Ma Pan stopień majora, wysoko jak na oficera rezerwy.*

J.P.: Koniec wojny zastał mnie w stopniu porucznika; dostałem jednak funkcję kapitana (dowódca baterii, później zastępca dowódcy dywizjonu). Mój ówczesny awans na kapitana został zatwierdzony przez gen. Bór-Komorowskiego już po zakończeniu wojny. Był to ostatni awans oficerów Dywizji Pancernej. Majorem zostałem mianowany dopiero po zmianach politycznych w Polsce.

B.K.: *Ma Pan odznaczenia...*

J.P.: Tak, kilka. Wśród nich Krzyż Walecznych i Polonia Restituta. Jestem też obywatelem honorowym miast, które Dywizja wyzwoliła: Sint Niklaasi, Breda.

B.K.: *W tym roku, 24 kwietnia, w domu Pana synostwa odbył się koncert dla uczczenia pańskiej 85-rocznicy urodzin. Wśród licznie zgromadzonych gości, kolegów z wojska, przyjaciół, znajomych, byli również ambasador RP p. J.W. Piekarski, Rektor PMK w Beneluksie ks. L. Brzezina oraz wiele innych osobistości...*

J.P.: Jak się długo żyje, poznaje się sporo ludzi. Byłem szczęśliwy, że tak wiele osób pamiętało o mnie.

B.K.: *Na zakończenie koncertu i Pan zagrał parę utworów, między innymi Preludia Chopina...*

J.P.: Jak Pani pamięta, to mój pięcioletni wnuk Tadeusz Mikołaj był ostatnim, który grał... Zagrał mi „Sto lat”!

B.K.: *Dziękuję za rozmowę.*

ROZMAWIAŁA BARBARA KURTA

OPR. ANNA WŁADYKA



Polacy na Zachodzie

SPOTKANIE W LA FERTÉ

W dniach od 6 do 10 września 1999 roku w La Ferté sous Jouarre odbyły się rekolekcje i zjazd duszpasterski dla ponad 70 kapłanów pracujących w Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

Rozpoczynając rekolekcyjne spotkania wspólną modlitwą wszystkich zebranych Rektor PMK ks. prał. Stanisław Jeż przypomniał słowa Stefana kard. Wyszyńskiego: „Jezus Chrystus jest najpiękniejszą postacią miłości” i Jana Pawła II: „Nie lękajcie się iść w przyszłość”. Stały się one mottem rozważania i modlitwy wprowadzającej w skupienie rekolekcyjne.

„Kapłaństwo w tajemnicy Ojca i Syna i Ducha św.” to ogólny zarys tematyczny homilii i konferencji wygłoszonych przez ks. prał. dr Andrzeja Pękałę z diecezji tarnowskiej.

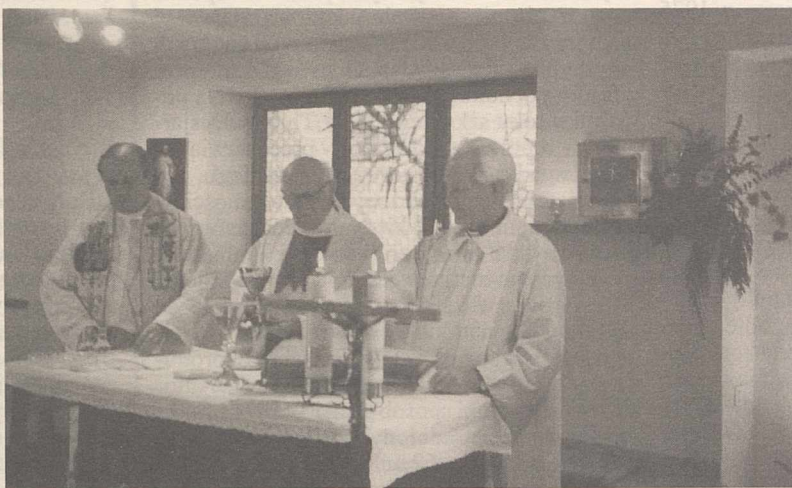
Rekolekcionista wiele uwagi poświęcił warunkom w jakich pracują księża Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Porównując je do polskich realiów, zaznaczył, że te szczególnie okoliczności mogą być przyczyną zmęczenia i zniechęcenia duszpasterzy. Uwzględniając różne sytuacje życiowe odnosił swoje nauczanie do tajemnicy Trójcy Przenajświętszej, która jest najdoskonalszym obrazem miłości rodzącej wszelkie dobro. Rekolekcionista uwydatniając świadectwo życia chrześcijańskiego jako fundamentu budowania wspólnoty Kościoła zwrócił uwagę na właściwy wymiar tożsamości kapłańskiej. Łączność z Jezusem Chrystusem w mocy Ducha Świętego określił jako osobiste doświadczenie i umocnienie wiary. Słowa: „Natchnieniem Duch Święty rzeźbi w duszy człowieka obraz Chrystusa” streszczały w sposób bardzo obrazowy tę prawdę przeżywaną w tajemnicy kapłaństwa.

8 września w La Ferté miał szczególny charakter. W tym dniu Mszy św. przewodniczył Ks. Infulat Witold Kiedrowski. Przed jej rozpoczęciem Rektor PMK ks. prał. Stanisław Jeż złożył seniorowi duchowieństwa polskiego we Francji Ks. Infulatowi - w imieniu całej Misji - najserdeczniejsze życzenia. W swoim wystąpieniu podkreślił: „Dzień dzisiejszy jest dla ks. Witolda Kiedrowskiego znakiem szczególnej łaski. Ksiądz Infulat mówi, że jest na życiowym urlopie, bo był skazany na śmierć i z tym wyrokiem żył przez kilka miesięcy. Był dotknięty również tyfusem. Na jego ręce widnieje do dnia dzisiejszego numer obozowy 182925”. Słowa ks. Rektora uwzględniały ponadto liczne zasługi infulata Witolda Kiedrowskiego, wśród których szczególnie zostały zauważone: praca w radiu, posługa siostrze Nazaretankom, głoszenie licznych kazań i rekolekcji oraz budowanie prawdziwej wspólnoty kapłańskiej.

W okolicznościowym kazaniu Ks. Infulat wyraził treści, które były Jego osobistą odpowiedzią na tajemnicę przeżywanego dnia. Uwzględniając wyróżnienie w duchu wielkiej wdzięczności Ks. Witold Kiedrowski zaznaczył: „Ks. Rektor napisał do mnie, aby to podziękowanie Panu Bogu dokonało się tutaj na rekolekcjach 8 września i kiedy tę datę wybrał, to pewnie nie pomyślał nawet, jaki to zbieg okoliczności, a może jakieś Boże zrządzenie, że dzień ten jest dla mnie pamiątką jakby nowego

narodzenia się, właśnie w dniu narodzin Matki Najświętszej. W lutym 1942 zostałem skazany na śmierć, w izolacji, w celi skazańców, czekałem na egzekucję przez 7 miesięcy. Prawie bez jedzenia, była to właściwie taka powolna agonia. Pod koniec zdarzały mi się już momenty, że z głodu traciłem przytomność. O tym, co mi towarzyszyło może i mówić nawet nie trzeba. 8 września, w Dniu Matki Najświętszej, nagle otwarły się drzwi i - z tej celi śmierci - zostałem przeniesiony do wspólnej celi, a tam już byli więźniowie, którzy wiedzieli kim byłem w ruchu oporu w Warszawie. Pytali więc: - „Jak cię ratować?” Miałem tylko tyle siły, aby powiedzieć: - „Niczego nie chcę”.” Wspomniane przez Ks. Infulata wydarzenia stanowiły nie tylko wspaniałą lekcję historii, ale były również żywym świadectwem tego, który z wdzięcznością dzieli się własnym doświadczeniem wiary, mimo ogromu cierpień, niepewności, pośród tysięcy ludzkich dramatów. W kontekście życia wszystkie one wskazywały na wielką łaskę i działanie opatrności Bożej.

Codzienna Eucharystia nawiązywała do wydarzeń związanych z jubileuszami kapłańskimi, a wspólna modlitwa brewiarzowa była wprowadzeniem do konferencji wpisanych w program rekolekcji. Każdego dnia odmawiano wieczorem wspólny różaniec połączony z modlitwą na zakończenie dnia. Adoracja Najświętszego Sakramentu pozwalała na bardziej osobisty kontakt z Chrystusem. Natomiast droga krzyżowa podkreślała głęboki dramat współczesności,



przez który ujawnia się cywilizacja śmierci. W kontekście życia kapłańskiego ukazała, że mogą pojawiać się nieludzkie wymagania żądające wierności do końca. Odpowiedzią zawsze i wszędzie jest miłość ukazująca całą prawdę o człowieku.

W ostatnim dniu rekolekcji Msza św. była poświęcona wszystkim zmarłym kapłanom, którzy pracowali w PMK we Francji. Nie wszyscy z nich dopełnili swojego żywota na tej ziemi, niektorzy apostołowali również w innych częściach świata. Trud i ofiarności pracy kapłańskiej zapisali się jednak na trwałe w pamięci wiernych i najbliższych współpracowników.

Bezpośrednio po zakończeniu rekolekcji odbył się Zjazd Duszpasterski Polskiej Misji Katolickiej.

Tematyka zjazdu koncentrowała się na przygotowaniach do Roku Jubileuszowego i jego obchodów w wymiarze parafialnym. Ponadto poruszone zostały inne kwestie z zakresu: ubezpieczeń kapłanów pracujących w PMK, organizacji katechezy w parafiach oraz osobiste dzielenie się doświadczeniami z pracy duszpasterskiej. Omówiono także sprawy związane z przygotowaniem nowych materiałów katechetycznych i organizacją pielgrzymek w roku 2000.

Wiele uwagi poświęcono sprawom bieżącym, które wpływają na prawidłową organizację życia Polonii. Mówiono również o wydawanym przez Misję „Głosie Katolickim” - jedynym tygodniku polskim ukazującym się poza granicą kraju. Zostały także przedstawione i omówione działania budżetowe PMK w pierwszym półroczu 1999 roku. Na zakończenie Zjazdu przedstawiono nowych pracowników PMK i rozdano dekrety.

Zjazd Duszpasterski PMK zakończył się w piątek 10 września 1999 w godzinach popołudniowych.

Ks. TADEUSZ DOMŻAŁ

FOT.: KS. PRAŁ. S. JEŻ, KS. INF. W. KIEDROWSKI I KS. PRAŁ. A. PĘKAŁA

KUPON ZAMÓWIENIA

(do odesłania na adres Redakcji G.K.: 263 bis, rue St Honoré, 75001 Paris)

**KALENDARZA „GŁOSU KATOLICKIEGO”
NA 2000 R. - „POLACY NA POMNIKACH”**

PROSZĘ O PRZESŁANIE MI POLSKO-FRANCUSKIEGO KALENDARZY G.K.”

ILOŚĆ:..... w cenie - po **25 FRS** za 1 egz.

(koszt przesyłki wliczony). Razem:frs

Imię i Nazwisko

Adres:

Dołączam czek (dla Voix Catholique) ☐ przekaz ☐ gotówkę ☐**CD - ŻYCZYMY, ŻYCZYMY**

Ukazała się właśnie płyta (CD) z ostatniej pielgrzymki Ojca Świętego do Ojczyzny pt. „Życzymy, życzymy”. Prezentowany materiał to wspomnienia Papieża, muzyka z regionu sądeckiego i niepowtarzalna atmosfera ze spotkań jakie miały miejsce w: Starym Sączu, Wadowicach, Elku, Warszawie, Sosnowcu, Bydgoszczy, Gliwicach, Toruniu i Krakowie.

Płytę (cena: 60frs) można nabyć w PMK (sklepik przy kościele Wniebowzięcia NMP - 263 bis, rue St-Honore, 75001 Paris) lub zamówić przesyłką pocztą w PMK-tel. 01 55 35 32 32.

**70-LECIE
ZWIĄZKU BRACTW RÓŻAŃCOWYCH
WE FRANCJI**

W niedzielę 10 października

odbędzie się uroczystość

70-lecia Związku Bractw Różańcowych.

Zapraszamy serdecznie

na Mszę św. koncelebrowaną o godz. 15³⁰

w kaplicy Najśw. Serca Jezusowego w Bruay la Buissiere.

Po Mszy św. przyjęcie i poczęstunek w sali obok kaplicy.

Liczymy na obecność wszystkich Bractw i Gości oraz na wydelegowanie pocztów sztandarowych.

ZARZĄD ZWIĄZKU

DYREKTOR KS. A. PTASZKOWSKI

**WSPÓLNIE ROZBUDOWUJEMY
DOM PMK W LOURDES****OFIARY NA ZAKUP TERENU ZŁOŻYLI:**

Mme Stefanska Marianna -	10.000 F
Mr Bartosik Bronisław -	300 F
Mr Gajny Bernard -	150 F
Mr, Mme Halas Stanisław -	200 F
Mr Mme Florian de Żaluzki -	500 F
Mme Figaniak Władysława -	10.000 F
Mme Szczur Bronisława -	10.000 F
Ks. Hońko Tadeusz -	900 F
Mme, Mr Stanisław Halas -	200 F
Mr et Mme J. et M. Kafarscy -	3.000 F

**ŚPIĘWA
SWOJE KOMPOZYCJE**

- ALDONA NOWOWIEJSKA śpiewa swoje kompozycje do tekstów M. Białoszewskiego, K. I. Gałczyńskiego, H. Poświatowskiej, T. Ferenc, J. Tuwima, E. Dickinson'a, Shakespeare'a - z towarzyszeniem Jibé Malezieux na perkusji i Laurenta Bertino na gitarze. W:

„L'Apostrophe” - 8 października, g. 20³⁰ (23, rue de la Grange aux Belles, m': Colonel Fabien) - wstęp wolny;

„Mineschola” - 13 października, g. 21⁰⁰ (267, rue St Jacques, m': Luxembourg albo Port-Royal) - wstęp wolny;

„Abadidon Café” - 16 października, g. 21⁰⁰ (144, rue de Bagnole, m': Alexandre Dumas) - wstęp wolny;

„Chez Adel” - 22 października, g. 21⁰⁰ (10, rue de la Grange aux Belles, m': Colonel-Fabien) - wstęp wolny;

„L'attirail” - 16 listopada, g. 20³⁰ (9, rue au Maire, m': Arts et Métiers) - wstęp wolny;

„L'Arbre en scene” - 19 listopada, g. 20³⁰ (19, rue d'Hautpoul, m': Botzaris) - wstęp: 70 fr, 60 fr bezrobotni i studenci, 50 fr grupy (10 osób), 35 fr dzieci. Rezerwacja: 01 40 40 79 39 albo Fnac; Kontakt: 01 45 83 63 30 lub 06 60 12 39 33, web: <http://cg.ensmp.fr/~bertino/poetes4.html>; e-mail: aldonalemel.fr, jbmalezieux@airfrance.fr, bertino@cg.ensmp.fr; fax: 01 41 75 31 32.

**JUBILEUSZ 75-LECIA
POLSKIEGO ZJEDNOCZENIA
KATOLICKIEGO WE FRANCJI**

Rada Naczelna Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji zaprasza serdecznie wszystkie organizacje przynależne do P.Z.K., ich Członkinie oraz Członków wraz z pocztami sztandarowymi, na uroczystość **Jubileusza 75-lecia**, która odbędzie się

w niedzielę 17 października 1999
w kościele Millennium w Lens.

Zapraszamy na tę uroczystość również bratnie organizacje polonijne oraz Rodaków nieprzynależnych do żadnego stowarzyszenia.

W programie uroczystości:

- Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem

J. E. ks. abpa Szczepana Wesołego - o godz. 15⁰⁰

- spotkanie okolicznościowe w sali parafialnej (obok kościoła) z przemówieniami i skromnym poczęstunkiem.

W IMIENIU RADY NACZELNEJ P.Z.K.

EDWARD JUSKOWIAK - PREZES P.Z.K.

KS. JAN GUZIKOWSKI T. CHR. - SEKRETARZ GENERALNY P.Z.K.

UWAGA! EKSPRESOWA LINIA WAKACYJNA PARYŻ - WROCŁAW - KRAKÓW

- **STAŁOWA WOLA**

intercars
INTERNATIONAL FRANCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY - METZ - LILLE

DO 38 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	JĘDRZEJÓW	ŁÓDŹ	SANDOMIERZ
BYDGOSZCZ	KATOWICE	LUBLIN	STAŁOWA WOLA
CZĘSTOCHOWA	KIELCE	MIELEC	TARNOBRZEG
GDAŃSK	KOLBUSZOWA	OPOLE	WARSZAWA
GLIWICE	KRAKÓW	POZNAŃ	WROCŁAW...
GRUDZIĄDZ	ŁAŃCUT	PRZEMYSŁ	ZIELONA GÓRA...
JAROSŁAW	LEGNICA	RZESZÓW	

WSZELKIE INFORMACJE:

INTERCARS INTERNATIONAL
139-bis, RUE DE VAUGIRARD, 75015 PARIS,
M^e FALGUIERE - L12

Tel: 01 42 19 99 35 lub 01 42 19 99 36

ANTIQUITES du PONT NEUF

**meble, obrazy, książki, dawne dzieła sztuki, itp
ekspertyza - wycena - kupno - sprzedaż**

poszukujemy także dla naszych klientów w kraju
obrazów malarzy polskich i z Europy Wschodniej, jak rów-
nież książek i dokumentów historycznych o tematyce polskiej.
Możliwość dojazdu na terenie całej Francji

18, rue du Roule - Paryż - tel/fax 01 42 21 03 26

(metro: Pont Neuf, Louvre, Chatelet)

PODRÓŻE DO POLSKI:

- * EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.
- * IZABELL - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. T. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.
- * GLOBUS - TANIE I SOLIDNE AUTOKAROWE PRZEJAZDY DO POLSKI TEL. 01 47 40 18 94.

OFERTY PRACY:

- * Pilnie potrzebna POMOC KUCHENNA z uregulowanym pobytem. Warunki i wynagrodzenia do uzgodnienia.
Tel. 01 55 35 32 32 (9³⁰ - 12⁰⁰ i 15⁰⁰ - 18⁰⁰)

USŁUGI FRYZJERSKIE:

- * strzyżenie, farbowanie, trwałość, modelowanie.
TEL. 01 43 49 74 27 - Agnieszka.

USŁUGI STOMATOLOGICZNE

przez dentystkę mówiącą po polsku
GABINET W CENTRUM PARYŻA
TEL. 01 42 33 30 58; 06 07 95 51 83.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



FRANCJA POLSKA

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
do

BIAŁYSTOK *	ŁÓDŹ *	ŚLĄPSK
ELBLĄG *	LUBLIN	SZCZECIN
GDAŃSK	MALBORK *	TARNÓW *
GDYNIA	OPOLE *	TCZEW *
GLIWICE *	PIOTRKÓW TRYB.	WARSZAWA *
JAROSŁAW *	POZNAŃ *	WROCŁAW *
KALISZ	PRZEMYSŁ *	ZAMBRÓW *
KATOWICE *	PRZEWORSK *	ZAMOŚĆ
KONIN *	PULAWY	ZIELONA GÓRA *
KOSZALIN	RADOM	
KRAKÓW *	RZESZÓW *	

* Połączenia z Warszawy,
Krakowa i Gdańska

© - WYJAZD CODZIENNIE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA UKRAINA

Z PARYŻA - LILLE

do

L'VIV - RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010	LILLE 59800	BILLY-MONTIGNY 62420
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 28 36 53 53	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge (Métro Gare du Nord)	7, place Saint Hubert	147, Av. de la République
Fax: 01 42 80 95 59	Fax 03 28 36 53 54	Fax: 03 21 49 68 40

Site internet: www.voyages-baudart.fr



SPECJALNA ZNIŻKA POLKI SERVICE

już od 350 F (dzieci w obie strony)

już od 680 F (dorośli w obie strony)

z okazji 10-lecia regularnych linii do Polski 250-
tysięczny pasażer otrzyma roczny bilet bezpłatny autokarem do Polski

GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

LEKCJE

- * INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION”,
KURSY J. FRANCUSKIEGO - TEL. 01 44 24 05 66.
PRZYJMujemy JUŻ ZAPISY NA WRZESIEŃ.
SPECJALNE KURSY DLA „FILLES AU PAIR”.

- * Indywidualne, tanie lekcje j. francuskiego - tel. 01 45 56 01 46.

POSZUKIWANIE PRACY:

- * Inżynier, 32 lata konstrukcje mechaniczne, budownictwo, CAO/DAO,
pobyt 9 lat we Francji, szuka pracy. Tel. 01 43 00 89 28.

TEUMACZENIA:

- * Stanisław Bocianowski, dr Prawa Międzynarodowego, Ekspert
Sądowy - Tłumacz Przysięgły - 105-bis, bd de Grenelle, 75015
PARIS, tel/fax 01 43 06 00 70 lub komórkowy 06 07 75 88 38.
- * TEUMACZ J. FRANCUSKIEGO - tel/fax 01 43 67 52 47.

LOKALE:

- * DOM w Zalesiu Górnym - 25 km od Warszawy - strefa
dynamicznego rozwoju (200 m² na 1600 m² terenu) - standart, 2
łazienki, garaż, 3-tarasy, i dodatkowo domek 25 m² + atelier -
mikroklimat: lasy, jezioro, basen; Cena: 220 tys. \$ -
tel. (00 48 22) 757 89 38 lub 01 46 55 33 36.



Stuletnia
tradycja
zobowiązuje

KONKURS 99 - Nowi Klienci
Nagroda... podróż do Wenecji

UBEZPIECZENIA *Grażyna Lubicz-Fernandes*

3, rue des Alouettes
95160 MONTMORENCY
Tél : 01 39 64 38 36; 06 09 11 66 49
(z dojazdem do domu / pracy)

«La Suisse»
Assurances (France)

Wszystkie branże ubezpieczeń
Mienie, działalność, osoby...

PROMOCJA 99 -
ubezpieczenie zdrowotne i emerytalne



Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE

Białystok,	Jędrzejów,	Opatów,	Sopot,
Bydgoszcz,	Katowice,	Opole,	Stalowa Wola,
Częstochowa,	Kielce,	Poznań,	Tarnobrzeg,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Przemyśl,	Tarnów,
Gdynia,	Kraków,	Przeworsk,	Toruń,
Gliwice,	Lublin,	Rzeszów,	Warszawa,
Jarosław,	Łańcut,	Sandomierz,	Wrocław.

SAMOLOTY do Polski i innych krajów
wyjazdy w Alpy: Week-Endy i pobyty 7-14 dniowe

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSEKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE Otwarte 7 dni w tygodniu



RESTAURACJA POLSKA

serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -

263 bis, rue St Honoré w Paryżu (t. 01 42 60 43 33)
m^e: Concorde, Madelaine

Na dania znakomitej staropolskiej kuchni.
Zapewniamy solidną obsługę i miłą atmosferę.
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

ECOLE "NAZARETH"

STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO

WSZYSTKIE POZIOMY - 9 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU

Zajęcia poranne i wieczorne - w różnych dzielnicach Paryża,
doświadczona kadra francusko-polskich profesorów.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Małe grupy - atrakcyjne ceny.

Kursy intensywne - akademickie od 4 października

ZAPISY I INFORMACJE: 01.43.05.83.15; 01.43.03.38.33.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 22 WRZEŚNIA



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M: Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW

REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM

FRANCJA: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy, Metz

LYON - Le Creusot, Besancon, Mulhouse, Strasbourg

POLSKA: WROCŁAW, GDAŃSK, OLSZTYN, RZESZÓW,
WARSZAWA oraz 30 innych miast w kraju

PACZKI DO POLSKI: Biuro w Paryżu otwarte jest 7 dni/7
od godz. 10.00 do 18.00

Punkty zbioru w całej Francji. Odbiór paczek z domu klienta.

PARYŻ i okolice - tel. 01 40 09 03 43

LYON i okolice - tel. 04 72 60 04 54

Dostawa do rąk własnych - wyjazdy w każdy poniedziałek.

400, RUE SAINT HONORE - PARIS
TEL. 01 40 15 09 09

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. TOMIKOWSKI (mówiący po polsku)

1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^e Crimée

tel. 01 40 34 89 78 lub 06 07 59 51 79

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu

90, rue A. France, 92290 CHATENAY-MALABRY

lub 4, villa Juge, 75015 PARYŻ (M^e Duplex)

tel. 01 46 60 45 51 lub tel/fax 01 46 60 14 64 (e-mail: wakocz@aol.com)

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

GŁOS KATOLICKI

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS

e-mail: vkat@club-internet.fr http://www.pologne.net

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Szynakiewicz, s. Angela J. Piętał St. N.S.J.

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka -
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,

BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY

☐ PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/

Głos Katolicki - Voix Catholique

263-bis, rue Saint Honoré

☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)

☐ Rok 325 Frs

☐ Czekiem

☐ Pół roku 170 Frs

☐ CCP 12777 08 U Paris

☐ Przyjaciele G. K. 400 Frs

☐ Gotówką

Nazwisko:

Imię:

Adres:

.....

.....

Tel:



nowe barwy jesieni